Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, poniedziałek 29 maja 1933 Nr. 146

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dyskusja nad petycją Bernheima odroczona do jutra

Hitler każe v. Kellerowi odrzucić raport delegata irlandzkiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

(:) Genewa. 27. 5. (K) Na posiedzeniu popołudniowem Rada Ligi Narodów odroczyła rozpatrywanie petycji Bernheima do poniedziałku, poniewaź nie osiągnięto porozumienia co do sprawozdania delegata irlandzkiego Lestera.

* * *

(:) Genewa. 27. 5. PAT. Wyznaczona na dzisiaj debata nad sprawą sytuacji Żydów w Niemczech na podstawie petycji Bernheima z Górnego Śląska niemieckiego nie doszła do skutku, gdyż wczoraj późnym wieczorem delegacja niemiecka otrzymała z Berlina — jak się zdaje bezpośrednio od kanclerza Hitlera — instrukcje od rzucenia raportu, przygotowywanego przez reprezentana Irlandji w charakterze sprawozdawcy.

Według krążących pogłosek rząd niemiecki polecił delegacji, aby dążyła do tego, by Rada ograniczyła się do przyjęcia do wiadomości wczorajszej deklaracji v. Kellera, usiłującej przedstawić sprawę tak, że naruszenie zobowiązań międzynarodowych Niemiec nastąpiło nie skutkiem ustawodawstwa niemieckiego, lecz skutkiem fałszywej jego interpretacji przez organy podrzędne.

Celem uzyskania czasu dla dalszych rokowań z delegacją niemiecką sprawozdawca prosił radę o odroczenie sprawy do poniedziałku

Paul Boncour, który dzisiaj wyjeżdża z Genewy zapowiedział, że wróci w poniedziałek, celem wzięcia udziału w debacie, która się wywiąże nad raportem reprezentanta Irlandji, a która zapowiada się bardzo interesująco.

Zakulisowe machinacje niemieckie

(:) Genewa. 27. 5. ŻAT. Publiczna dyskusja nad petycją Bernheima, która figurowała na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady Ligi nagle została odroczona do poniedziałku. Jest to niewątpliwie wynikiem zakulisowych machinacyj delegacji niemieckiej w Genewie, która czyni wszelkie wysiłki, aby uchronić się przed koniecznością zajęcia w obliczu Ligi publicznego stanowiska w sprawie żydowskiej.

Jak się dowiaduje ŻAT delegacja niemiecka przez całą noc z piątku na sobotę prowadziła uciążliwe pertraktacje ze sprawozdawcą delegatem irlandzkim Lesterem.

Proponowała ona złożenie nowej deklaracji pod warunkiem, aby nie otwierano nad nią publicznej dyskusji. Sprawozdawca warunek ten odrzucił twierdząc, że dyskusja jest nieunikniona.

Dzisiaj rano delegacja niemiecka znów rozpoczęła pertraktacje, nie chcąc przyjąć sprawozdania Lestera, który domaga się definitywnego zapewnienia, że Żydzi na Górnym Śląsku traktowani będą na równi z innymi mieszkańcami. Pertraktacje utknęły na martwym punkcie. Jedynym więc wyjściem było odroczenie tej sprawy do poniedziałku.

Co zawiera sprawozdanie Lestera

Genewa, 27. 5. ŻAT. Specjalny wysłannik ŻAT. zdołał dowiedzieć się co zawiera sprawozdanie Lestera. Sprawozdanie stwierdza, że Liga domagać się winna od rządu niemieckiego nietylko zapewnienie, że rząd niemiecki przywróci prawa Żydów na Górnym Śląsku, lecz rząd niemiecki musi przedłożyć sprawozdanie na sesji wrześniowej o tem, w jaki sposób prawa Żydów na Górnym Śląsku zostały przywrócone i czy faktycznie są wykonywane.

Delegacja niemiecka sprawozdanie w powyższej formie odrzuciła, ponieważ zmuszałoby to rząd niemiecki nietylko do słownej obietnicy, lecz do konkretnych czynów. Oczekują, że w poniedziałek dyskusja będzie gorąca. Wystąpią niewątpliwie Paul Boncour i inni przedstawiciele delegacyj.

Kongres Pen-klubów potępia barbarzyńców hitlerowskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

(:) Belgrad. 27. 5. (R) Na kongresie PEN-klubów w Dubrowniku, którego obrady rozpoczęły się wczoraj, doszło w pierwszym dniu do manifestacyjnego protestu przeciw barbarzyństwom Niemiec hitlerowskich w stosunku do literatury demokratycznej.

Olbrzymia większość mowców w przemówieniach swoich wyraziła najwyższe oburzenie z powodu spalenia dzieł pacyfistycznych i demokratycznych, potępiając jednomyślnie niekulturalne stanowisko władz niemieckich.

Delegacja niemiecka, która przedtem zwróciła się do przewodniczącego kongresu, znakomitego pisarza angielskiego. H. G. Wellsa z prośbą, aby nie dopuścił do dyskusji nad wewnętrznemi stosunkami niemieckiemi, czemu jednakże Wells stanowczo odmówił — na znak protestu opuściła salę obrad.

W dniu dzisiejszym ma delegacja niemiecka powziąć ostateczną decyzję, czy wrócić na kongres, czy też ostatecznie zrezygnować z dalszego udziału w obradach. Zaznaczyć należy, że chodzi tu o oficjalną delegację niemiecką. Ci literaci niemieccy, znajdujący się na emigracji, biorą udział w kongresie i narówno z innymi delegatami występują przeciw barbarzyństwom rządu Hitlera.

Dziś w numerze:

B. Singer: Należy odroczyć wiosnę do... czerwca
Konstruktywny plan pomocy dla żydów niemieckich
Wiązanka hitlerowska
A. Birabeau: O krok od śmierci (fejleton)
W DODATKU LITERACKIM:
Wanda Kragen: Książka o dziwnem miasteczku
M. Waldman: Malarz duszy żydowskiej (z okazji Wystawy Pamiątowej Samuela Hirszenberga)
M. K.: Gościnne występy Ludwika Solskiego

Ekscesy w Hannowerze

(:) Berlin. 27. 5. (Sch) W Hannowerze powybijano dziś w licznych sklepach żydowskich szyby. Wedle komunikatu policyjnego, policja natychmiast obstawiła ulice, nie zdołała jednak ująć sprawców.

Wizum do Austrji — 1000 marek

(:) Berlin. 27. 5. (Sch) W odpowiedzi na rozporządzenie rządu austriackiego w sprawie zakazu uniformów, flag i odznak hitlerowskich w Austrji wydał rząd niemiecki rozporządzenie, wprowadzające wizy wyjazdowe do Austrji. Jednorazowe wizum wyjazdowe do Austrji kosztuje tysiąc marek. Rozporządzenie, które ma być ogłoszone w poniedziałek, 28 bm. wchodzi w życie z dniem 1 czerwca.

Konfiskata majątku komunistów w Niemczech

Berlin, 27. 5. PAT. Na wczorajszem kilkogodzinnem posiedzeniu gabinet Rzeszy uchwalił m. in. ustawę o konfiskacie całego mienia komunistów.

Postanowienie to oparte na art. 40 kodeksu karnego przewidującego konfiskatę w wypadku zbrodni, co rozciągnięto również i na zbrodnię zdrady stanu. Wobec tego, że działalność komunistów traktowana jest jako zbrodnia zdrady stanu — głosi komunikat urzędowy — przeprowadzona zostaje również ogólna konfiskata całego mienia komunistów.

Dalszy spadek dolara

(:) Londyn. 27. 5. (L) Oficjalne porzucenie parytetu złota przez Stany Zjednoczone wpłynęło na dalszą zniżkę kursu dolara. W Londynie dolar spadł do 3-96 i 1/4 w stosunku do funta. Zurych notował dziś dolara 4 42, Paryż 21.69.

* * *

N. Jork, 27. 5, PAT. „N. J. Times" uważa, że zniesienie klauzuli złotej obejmie zobowiązania, których ogólna suma przekracza 100 miljardów dolarów.

Propaganda hitleryzmu w Polsce - zbrodnią państwową!

Wywiad z redaktorem naczelnym „Kurjera Porannego", p. Wojciechem Stpiczyńskim

Kraków, 28 maja

(—) Nie wiedziałem, że pan redaktor Stpiczyński powtórzy swój warszawski odczyt w Krakowie, i korzystając z krótkiego pobytu w stolicy, poszedłem do niego po wywiad na marginesie jego prelekcji, której zresztą nie słyszałem. Wiem tylko, że wywarła w Warszawie silne wrażenie. Z pewnością tosamo będzie w Krakowie, w najbliższy wtorek.

W ten sposób wywiad, który mógł się odbyć śmiało w Krakowie, odbył się w gustownie urządzonym gabinecie redaktora naczelnego „Kurjera Porannego" przy ul. Marszałkowskiej, dziennika, o którym już pisano nekrologi, a który pod sprężystą dłonią p. Stpiczyńskiego nietylko zmartwychwstał, ale też okazuje dużą żywotność i wigor.

Niegdyś czołowy publicysta obozu marszałka Piłsudskiego, dziś tylko jeden z czołowych (na kierownika oficjalnego organu rządowego był zbyt „radykalny" w poglądach), dawny nieustraszony bojownik z „Głosu Prawdy" — p. Wojciech Stpiczyński przyjmuje mnie niezmiernie uprzejmie i chętnie godzi się na wywiad. Powiadam, że o ile orjentuję się na podstawie streszczenia jego odczytu zamieszczonego w prasie, dał on subtelną i niezmiernie trafną analizę dzisiejszej atmosfery politycznej w Europie. Chciałbym otóż z całego kompleksu zagadnień wydobyć zjawisko hitleryzmu w Europie i pragnąłbym usłyszeć sąd jego o tej sprawie. Mój szanowny interlokutor odpowiada:

Regime, który nie da się utrzymać

— Uważam, że regime, opierający się na ujarzmieniu człowieka, na podziale społeczeństwa na kastę uprzywilejowaną i ujarzmioną, regime oznaczający powrót do indyjskiego systemu kast, gdzie w dodatku kasta rządząca pozbawiona jest wszelkiej myśli swobodnej, gdyż myśli za nią tylko jeden człowiek, regime taki jest absolutnie niewspółmierny do czasów dzisiejszych. Wszystkie regime'y takie muszą natknąć się, bez względu na chwilowe sukcesy, na nieprzezwyciężone trudności. Próba ujarzmiania człowieka na dłuższą metę nie da się utrzymać. Iść od systemu silniejszych rządów przechodzi się odrazu do metod polegających na brutalnem chwytaniu przeciwnika „za twarz", to jest to produktem tego, że na czele hitleryzmu nie stanęli ludzie wielcy, myśliciele i odpowiedzialni kierownicy, ale ludzie mali i demagodzy. A demagodzy nigdzie jeszcze ludzkości daleko nie doprowadzili.

Walka z duchowym dorobkiem ludzkości

Nie bawię się w proroka, i bynajmniej nie prorokuję rychłego upadku Hitlera, który utrzymać się może przy władzy zarówno pół roku jak i rok, jak i nawet kilkanaście lat — co wszystko jest oczywiście znikomym okresem historji. Mówię tu raczej, że regime tego typu, oparty na takich filozoficznych założeniach jak hitleryzm, jest poprostu nie do utrzymania. Nie może utrzymać się system oparty na niszczeniu tego co stało się już dorobkiem ludzkości, pracą myśli i ducha. Jeśli wytwory ducha ludzkiego rzuca się na stos — co się przez to osiąga? Ani jeden bezrobotny nie dostanie przez to pracy, kryzys nie będzie przez to ani o jotę złagodzony. Naodwrót, wyzwolenie się z kryzysu musi przecież przyjść od strony pracy myśli i ducha, a nie kija, noża czy armaty. Walka z myślą jest walką z możnością utrzymania poprostu samego siebie.

Nawet w ustrojach najbardziej arystokratycznych elita rządząca miała pełną swobodę myśli. Tylko w carskiej Rosji absolutny monarcha myślał za wszystkich. Ale ludzkość wyszła już z tych pieluch i nie chce wrócić do takich stosunków, by jeden Hitler ją huśtał.

Dlaczego Polska najłatwiej wybrnęła z kryzysu?

Proszę pana, Polska pierwsza w Europie wybrnęła z niemocy parlamentu, a jednak nie złamała i nie zniszczyła możliwości rozwoju wszystkich sił państwowych. Dzięki temu też Polska najlepiej jeszcze wybrnęła z kryzysu. U nas nie zniszczono pracy stronnictw opozycyjnych, opozycja działa i istnieje jawnie, mając całkowitą możność wpływania na bieg życia państwowego. Wracając do hitleryzmu, powiadam więc, że można spalić wielowiekowy dorobek twórczy myśli ludzkiej, ale nie można wskrzesić i odrobić tego w ciągu paru lat.

Antysemityzm i prześladowania Żydów

— A co sądzi Pan o prześladowaniach Żydów w Niemczech i antysemickim kursie hitleryzmu?

— Hitler chwycił się tego taniego środka dla zdobycia szerokich mas. Antysemityzm bowiem przybrał w tej chwili postać zaostrzonej walki o byt, co uwidoczniło się najjaskrawiej wśród warstw inteligencji. Zjawisko zaostrzonego antysemityzmu jest zjawiskiem kryzysowem i minie wraz z ustąpieniem kryzysu. Jest to poprostu walka konkurencyjna na wolnych rynkach pracy. Widzimy to i u nas, że wśród robotników zauważyć się daje bardzo nieznacznie antysemityzm, na wsi niema go wcale, a najsilniej uwidacznia się wśród młodzieży uniwersyteckiej i wśród zastępów inteligencji zawodowej. Młodzież, która kończy studja i widzi, że wszystkie miejsca są zajęte, wyobraża sobie, że przez wyrugowanie Żydów z ich stanowisk, zdobędzie pozycję w życiu. Tę sytuację wykorzystuje w swej demagogji Hitler, uważając, że tą drogą najłatwiej zdobędzie masy.

Czysta rasa — czysty nonsens

— W filozofji „rasizmu" — mówi dalej pan redaktor Stpiczyński — niema ani słowa prawdy. Nie wierzę absolutnie w ideał czystości rasy. Są to frazesy, obliczone na pozyskanie inteligencji niemieckiej. Dlatego też powiadam, że czysta rasa to czysty nonsens. Jeśli się w dodatku jeszcze, pednosi ten ideał w imię haseł katolickich, to tego rodzaju hasła są zaprzeczeniem katolicyzmu, który głosi, że wszyscy pochodzimy od jednego Ojca. Jeśli więc głosi takie hasła katolik, w takim razie nie jest katolikiem. Gdyby się chciało oprzeć rządy w państwie na zasadzie czystej rasy, w takim razie trzebaby cofnąć świat o kilka stuleci, zrezygnować z komunikacji, radja i wszystkich zdobyczy techniki, które umożliwiły światu wspólne porozumienie się.

Zbrodnia państwowa

— Pragnąłbym usłyszeć, co sądzi Pan Redaktor o próbach przeszczepienia hitleryzmu na grunt polski i nieprzebierającej w środkach agitacji endeckiej, zmierzającej do tego celu?

— **Endecką propagandę hitleryzmu** — mówi z naciskiem redaktor Stpiczyński - **uważam wprost za zbrodnię państwową.** Zawlekanie hitleryzmu do centrum kraju i budzenie w Polsce świadomości, że zagranicą, a szczególnie w Niemczech, istnieją jakieś „lepsze" metody rządzenia, **jest torowaniem Niemcom dróg wewnętrznego podboju. Jest dowodem niesłychanej głupoty i, podkreślam stanowczo, jest zbrodnią państwową.** Po energicznych i zdecydowanych wystąpieniach prasy naszego obozu endecy wycofali się nieco i przycichli w swej propagandzie hitleryzmu.

— Czy nie sądzi Pan Redaktor, że endecja w rozgrywce z rządem nie zechce wyrzec się „argumentu żydowskiego" i zwalczać będzie rząd wzmożoną hecą antyżydowską?

— Wcale o tem nie wątpię. Są to stare metody endeckie. Endecja bowiem nie jest w stanie skupić przy swoim sztandarze szerokich mas społeczeństwa, nie ma bowiem żadnego pozytywnego programu. Poprostu więc gra na namiętnościach, na najniższych instynktach. Muszę dodać, że stosunek endecji do młodzieży zwłaszcza jest skandaliczny. Endecja skupiła swoją młodzież w organizacjach napół bojowych, niezdolnych do jakiejkolwiek pracy konstrukcyjnej. Cała więc działalność ogranicza się do hecy przeciw Żydom. Uważam, że Dmowski agitacją swoją szerzy wprost zezwierzęcenie, budzi najniższe instynkty ludzkie. Oczywiście, żeby nie stracić wpływów, endecy będą rzucali hasła antysemickie i to w miarę jak będą się czuli coraz bardziej zagrożeni. Przecież nawet Hitler nie sięga w swej bezdennej demagogji i głupocie tak daleko jak endecja. Nie spalono przecież w Niemczech Heinego, a tymczasem czytaliśmy najwyraźniej w prasie endeckiej żale i wołania: Dlaczego nie spalono Heinego? Oniby spalili...

Mogę na szczęście powiedzieć, że o ile Dmowski prowadzi nieprzytomną wprost agitację, o tyle wśród starszych sfer endeckich budzi agitacja ta duże zastrzeżenia, a nawet niesmak. Wiem naprzykład pozytywnie, że ksiądz arcybiskup Teodorowicz przeciwstawił się agitacji hitlerowskiej Dmowskiego.

— Zresztą proszę pana, wracając do koncepcji „czystej rasy" — mówi z uśmiechem redaktor Stpiczyński — gdyby ją chcieć konsekwentnie stosować, musieliby endecy wyrzucić połowę swoich publicystów... Mówi się dalej o trzech pokoleniach, które decydują o żydowskiem pochodzeniu człowieka. Ale dlaczego tylko o trzech? Gdzie jest jakaś granica? Dlaczego nie o czterech albo dziesięciu? Wszystko to dowodzi, że ideał „czystej" rasy jest sztuczną koncepcją, w którą nikt absolutnie nie uwierzy, jest zwyczajnym tylko orężem demagogji w stosunku do ciemnych mas.

Hitleryzm a pokój w Europie

— Chciałbym nakoniec zapytać, czy zwłaszcza w związku z niedzielnemi wyborami w Gdańsku nie zachodzi bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony hitleryzmu dla pokoju w Europie?

— Hitlerowcy wygrażają się, że w wyborach niedzielnych zdobędą większość w Gdańsku. Wiadomo panu, że złożyli deklarację lojalności, utrzymując, że pragną pokojowych stosunków z Polską. Chcemy w to wierzyć. Ale regime hitlerowski to nie jest stan normalny, a każdy stan nienormalny musi budzić obawy. Trzeba sobie bowiem jasno powiedzieć, że jeśli wysuwa się rewizję granic, to temsamem organizuje się wojnę. Trudno w tej chwili przewidzieć, czy Hitler zdoła uspokoić wśród Niemców poczucie „krzywdy", której nie doznali. Gdy jednak przychodzi z hasłem rewizji granic, musi nas zastać gotowych. Na żadną bowiem formę rewizji granic nie zgodzimy się.

Na tem oficjalny wywiad zakończył się. Trzeba podkreślić, że wywiad ten nie jest absolutnie streszczeniem poglądów p. red. Stpiczyńskiego, które usłyszymy na wtorkowej prelekcji. Porusza raczej zagadnienia znajdujące się **na marginesie odczytu**. Byłoby dobrze, gdyby wywiad nasz był zachętą do jaknajliczniejszej frekwencji na odczycie. Redaktor Stpiczyński jest nietylko świetnym publicystą, ale i doskonałym mówcą i prelegentem. Należy do rzędu tych publicystów, których nietylko warto czytać, ale też warto posłuchać.

DR. D. LAZER.

Gdańsk w przededniu wyborów

8000 szturmowców hitlerowskich ma przybyć do Gdańska

(:) Gdańsk. 27. 5. (R) W kołach socjalno-demokratycznych obiega dziś pogłoska, że w ciągu dzisiejszej nocy ma przybyć z Rzeszy do Gdańska 8 tysięcy uzbrojonych szturmowców hitlerowskich w celu teroryzowania wyborców w jutrzejszych wyborach.

W związku z tem na terenie Wolnego Miasta obiegają najfantastyczniejsze pogłoski. Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że hitlerowcy czynią przygotowania do stosowania teroru przed lokalami wyborczemi.

* * *

(:) Londyn. 27. 5. PAT. Wszystkie dzienniki londyńskie w obszernych depeszach donoszą z Gdańska o bójkach i starciach na tle kampanji wyborczej, podkreślając życzliwe dla hitlerowców zachowanie się policji gdańskiej.

W depeszach specjalnie wysłanych do Gdańska korespondentów dzienniki angielskie informują o napływie Niemców do Gdańska z Prus Wschodnich, podając liczbę dotychczas przybyłych do Gdańska Niemców, głównie Hitlerowców, na 8.000.

„Hitler pozbawił Gdańsk wszelkiej przyszłości"

(:) Wiedeń. 27. 5. PAT. Socjalista austrjacki dr. Karol Renner, który wziął czynny udział w agitacji wyborczej w Gdańsku, ogłosił dzisiaj w „Arbeiter Ztg." artykuł, w którym zarzuca narodowym socjalistom, że są burzycielami Niemiec i Gdańska. Polityka szowinistów niemieckich zmusiła Polskę do rozbudowy Gdyni. Wyrzeczenie się tzw. „korytarza" przez Polskę jest niemożliwe. Stwierdziwszy, że wszelkie próby „rozwiązania sprawy korytarza" i wschodnich granic Niemiec" grożą wojną, autor oświadcza, że Hitler pozbawił Gdańsk wszelkiej przyszłości.

Dr. Renner wzywa Ligę Narodów, aby zapobiegła terroryzmowi, łamaniu ustaw i barbarzyństwu narodowych socjalistów w Gdańsku. Bez względu na rezultaty wyborów jest obowiązkiem Ligi Narodów poczynić odpowiednie zarządzenia, aby w dniu wyborów nie torturowano i nie mordowano, aby rząd gdański nie deptał ustaw zasadniczych przez stosowanie barbarzyńskich metod hitlerowskich.

Zjazd Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 27. 5. (Sin) W dniu dzisiejszym w Warszawie rozpoczął się zjazd Stronnictwa Ludowego, który ma potrwać dwa dni. Przybyło około 300 delegatów z całej Polski. Obrady zagaił prez. Malinowski. W imieniu rady naczelnej składał sprawozdanie pos. Witos o sytuacji politycznej, następnie pos. Róg o działalności parlamentarnej klubu, pos. Wrona o zagadnieniach organizacyjnych.

Kongres Pen-klubów obraduje przy drzwiach zamkniętych

Dubrownik, 27. 5. PAT. W ciągu popołudnia delegaci Pen-klubów 21 krajów usiłowali w czasie obrad przy drzwiach zamkniętych dojść do porozumienia z delegacją niemiecką, która w związku z rezolucją, wysuniętą na posiedzeniu porannem przez delegata penklubu belgijskiego zagroziła opuszczeniem obrad. Wypędzony ostatnio z Niemiec komunistyczny poseł niemiecki Toller miał wygłosić przemówienie o charakterze pojednawczym(?) lecz odstąpił od tego zamiaru. Przewodniczący obradom znakomity pisarz angielski Wells zrobił uwagę, że Toller nie będzie może już miał okazji sprecyzowania swojego stanowiska. Bezpośrednio po tem delegacja niemiecka demonstracyjnie opuściła salę obrad. Po żywej wymianie zdań między Wellsem a delegatami Francji posiedzenie przerwano.

Zgon jednego z weteranów ruchu sjońskiego

Wiedeń, 27. 5. ŻAT. Dzisiaj zmarł w 70-tym roku życia znany dziennikarz i działacz Lejb Taubes rodem z Czerniowiec, jeden z pionierów ruchu sjonistycznego.

Skutki polityczne afery Morgana

Paryż, 27. 5. PAT. Z N. Jorku donoszą, że śledztwo w sprawie banku Morgana może mieć konsekwencje polityczne. Dzienniki amerykańskie twierdzą, że w związku z rewelacjami komisji senackiej mogą nastąpić pewne zmiany na stanowiskach w najbliższem otoczeniu prezydenta Roosevelta.

Nowe trudności na konferencji rozbrojeniowej

Paryż, 27. 5. (B) Sprawozdawcy genewscy pism paryskich prawie jednogłośnie stwierdzają nowe trudności, jakie wyłoniły się na konferencji rozbrojeniowej w związku z podjęciem obrad nad kwestją zbrojeń morskich i wskazują, że obecnie niema żadnych widoków, aby konferencja rozbrojeniowa doprowadziła obrady do pomyślnego rezultatu przed zwołaniem światowej konferencji gospodarczej.

„Echo de Paris" donosi, że wczoraj wieczór delegat amerykański Norman Davis zaproponował Paul Boncourowi odroczenie obrad konferencji rozbrojeniowej w czasie od 10 do 25 czerwca. Później prace konferencji miałyby być wznowione i prowadzone do końca lipca a następnie miałaby się konferencja rozbrojeniowa odroczyć do jesieni.

Roosevelt grozi zupełną izolacją Ameryki od spraw europejskich

Paryż, 27. 5. (B) W telegramie z Waszyngtonu agencja Havas donosi, że wczoraj wieczór odbył prezydent Roosevelt dłuższą rozmowę telefoniczną z angielskim ministrem spraw zagranicznych sir John Simonent.

W rozmowie tej Roosevelt wyrazić miał zaniepokojenie z przebiegu prac konferencji rozbrojeniowej i miał zapowiedzieć, że w razie negatywnego wyniku konferencji rozbrojeniowej, Stany Zjednoczone oddzielą się w zupełności od spraw europejskich. Ameryka przestałaby się wówczas mieszać do spraw europejskich i interwenjowałaby tylko wtedy, gdyby chodziło o ochronę interesów amerykańskich.

W dalszym ciągu miał prezydent Roosevelt wskazać, że podobne oświadczenie także ze strony rządu angielskiego wpłynęłoby dodatnio na dalszy tok prac konferencji rozbrojeniowej.

Dyskusja nad lotnictwem

Genewa, 27. 5. (K) Komisja główna konferencji rozbrojseniowej podjęła dziś obrady nad częścią planu angielskiego w sprawie zbrojeń w powietrzu.

Francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wypowiedział się za zniesieniem lotnictwa wojskowego, jednakże pod warunkiem umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego i wprowadzenia ścisłej kontroli międzynarodowej.

Delegat niemiecki Nadolny wypowiedział się oczywiście za zniesieniem lotnictwa wojskowego i reglementacją lotnictwa cywilnego.

Delegat hiszpański de Madariaga wypowiedział się również za zniesieniem lotnictwa wojskowego, jednakże pod warunkiem umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego.

Francja musi zapłacić — powiada Roosevelt

Paryż, 27. 5. PAT. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt w rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi oświadczył, że rząd francuski niezależnie od rokowań w sprawie długów wojennych w stosunku do Stanów Zjednoczonych będzie musiał bezwzględnie wpłacić ratę z 15. grudnia ub. roku.

Nie napastnik jest winien, lecz napadnięty

Berlin, 27. 5. (Sch) W nocy z 31. stycznia na 1 lutego br. grupa hitlerowców wracających z „fackelzugu" napadła na ulicy w Lubece na posła socjalno-demokratycznego do Reichstagu dra Lebera, idącego w towarzystwie robotnika Ratha, i pokaleczyła go dotkliwie. Zaatakowanym pospieszyli z pomocą inni robotnicy.

Powstała bójka, w toku której jeden z hitlerowców został zabity. Dr. Leber i Rath stanęli obecnie przed sądem hitlerowskim w Lubece i zostali zasądzeni, dr. Leber na rok i 8 miesięcy więzienia, Rath na rok więzienia.

Hitlerowska organizacja świata pracy

(:) Berlin. 27. 5. PAT. Po przybyciu do Kolonji kierownik tzw. niemieckiego frontu pracy dr. Ley oświadczył, że system reprezentacji korporacyjno-stanowej w Niemczech składać się będzie zasadniczo z trzech części: Pierwszym filarem będzie kongres partji narodowo-socjalistycznej, jako czynnik polityczny obok niego stać będzie parlament gospodarczy, będą cy filarem życia gospodarczego, a nad temi dwiema kolumnami górować będzie wielki senat z przywódcą Adolfem Hitlerem na czele.

(:) Moskwa. 27. 5. (R) W japońskiej kopalni węgla na wyspie Sachalin wydarzyła się dziś gwałtowna eksplozja, wskutek czego 7 górników zostało zabitych a około 20 rannych.

(:) Warszawa. 27. 5. Sin. Przewidywany przebieg pogody na niedzielę, 28 bm.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Wzrost temperatury do 20 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc CZERWIEC 1933

UWAGI.

Zbyteczne zaniepokojenie

(:) Wczorajszy „I.K.C." zamieścił notatkę pod nagłówkiem „Równouprawnienie hebrajskich maturzystów?", wyrażając zdziwienie, że władze szkolne przyznały szkołom Tarbutu państwowe komisje egzaminacyjne **w języku hebrajskim**.

Rzadko kiedy znaleźć można w kilkunastowierszowej notatce **tyle błędów i tyle ignorancji**, ile zawiera notatka „I. K. C.".

Prawdą jest, że władze przyznały gimnazjum Tarbutu prawo odbycia egzaminów dojrzałości w języku hebrajskim przed państwowemi komisjami egzaminacyjnemi. „Kurjerek" dziwi się i domaga się, by najpierw odbyła się „kontrola wyników pracy pedagogicznej" tych szkół i by ustalono, jaki „duch w tych szkołach panuje i jaki jest stopień uświadomienia państwowego". Żądanie to, które zakrawa trochę na denuncjację, jest poprostu śmieszne, a **jego autor nie ma pojęcia o elementarnych zasadach ustroju szkolnictwa**. Jeśli bowiem władze szkolne przyznały hebrajskim szkołom Tarbutu państwowe komisje egzaminacyjne w języku hebrajskim, to stało się **to w wyniku kontroli pracy pedagogicznej w tych szkołach**. Inaczej niema mowy o żadnych prawach dla żadnej szkoły w Polsce. Tosamo dotyczy także drugiego żądania, odnoszącego się do ducha obywatelskiego i stopnia uświadomienia państwowego. Szkoły, które nie wykazują odpowiedniego stopnia uświadomienia państwowego, nietylko nie otrzymują żadnych praw, lecz nie są tolerowane przez władze szkolne. Jeśli zaś szkoły Tarbutu otrzymały w roku bieżącym państwowe komisje egzaminacyjne w języku hebrajskim, w skład których wchodzi zresztą specjalny delegat rządu Żyd, lub nie-Żyd, władający językiem hebrajskim, to widocznie szkoły te odpowiadają całkowicie wymogom ustroju szkolnego.

Zdziwienie i zaniepokojenie autora nonsensowej notatki „I.K.C." jest tedy całkiem zbyteczne!

Konstruktywny plan pomocy dla Żydów niemieckich

(:) Kierownik polityczny Egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie dr. Arlosorow udzielił wywiadu na temat możliwości pomocy dla Żydów niemieckich w Palestynie.

Zdaniem dra Arlosorowa, na pierwszy plan wysuwa się **problem dzieci żydowskich w Niemczech, pozbawionych obecnie szkół**. Palestyna może dla nich odegrać doniosłą rolę, jako ośrodek wychowawczy. Niewielkim kosztem można byłoby znaleźć pomieszczenie w szkołach kolonij palestyńskich dla dzieci w liczbie 600—700. Pokrywając czesne i niewielkie koszty utrzymania, wielu rodziców z Niemiec mogłoby wysłać swe dzieci do Beth-Alfa, Nahalalu i innych kolonij, gdzie w najkrótszym czasie można wybudować konieczne budynki. Pozatem możnaby stworzyć nowe osiedla szkolne wzorem włoski dziecięcej „Ben-Szemen", w kórej młodzież tworzy samodzielną spólnotę pracy. Agencja Żydowska, w której szkołach kształci się obecnie 25.000 dzieci, mogłaby urządzić w Palestynie szkoły jeszcze dla 4.000 dzieci.

Drugi problem to **organizacja przysposobienia i przewarstwowienia młodzieży żydowskiej** z Niemiec w Palestynie. Dotyczy to młodzieży szkół średnich i wyższych, zdającej sobie sprawę z beznadziejnych perspektyw zawodów akademickich. Przysposobienie do pracy w Palestynie trzeba będzie przenieść do samej Palestyny. Młodzież zorganizowana w specjalnych oddziałach zajęta byłaby w **pierwszym roku przy budowie dróg, przy pracach amelioracyjnych i leśnych**. Równocześnie młodzież ta uczyłaby się języka hebrajskiego. Po upływie pierwszego roku młodzież przeszłaby do właściwej pracy zawodowej rolniczej lub przemysłowej. Koszta takiej akcji dla 3.000 osób wyniosłyby 60.000 funtów szt. Gdyby Egzekutywa posiadała środki dla tego celu, rząd palestyński zgodziłby się wpuścić tę młodzież do Palestyny **poza kwotą certyfikatową**.

Co się tyczy kolonizacji, to pomijając narazie projekty, wymagające dłuższych przygotowań, imigranci żydowscy z Niemiec mogą otrzymać do dyspozycji 90.000 dunamów nawodnionych terenów, na których może powstać 4.000 samodzielnych gospodarstw. Wkońcu dr. Arlosorow omówił problem wywiezienia kapitałów z Niemiec do Palestyny. Niemcy nie zgadzają się na wywóz kapitałów. Istnieje tylko jedna możliwość **mianowicie możliwość zawarcia układu, na podstawie którego zwolnione dla wywozu do Palestyny kapitały byłyby** zrekompensowane **importem do Palestyny towarów niemieckich**. Należy usunąć wszelkie sentymenty i starać się **o doprowadzenie do realizacji takiego układu z Niemcami**.

Stoimy tuż przed wyborami na Kongres!

Nabywajcie czynne i bierne prawo wyborcze!
Kupujcie szekle!

TEATRY KINA

Herc Grosbart w Krakowie

Artystyczny świat żydowski posiada dużo recytatorów, ale śmiało powiedzieć można, że właściwie recytatorem jest jedynie Herc Grosbart. Na jego fenomenalny kunszt słowa różnorodne składają się czynniki: dykcja niezwykle szlachetna, wyrazista i wydobywająca wszystkie najbardziej nawet ukryte walory, mimika zlewająca się zupełnie z treścią utworu, oraz talent aktorski nie zaniedbujący dynamiki dramatycznej. Mam jednak wrażenie, że wszystkie te cechy uświadamiamy sobie dopiero później, gdy usiłujemy zanalizować, dlaczego właśnie recytacje Grosbarta wywierają tak silne wrażenie. W pierwszym momencie jesteśmy olśnieni i jak gdyby zahypnotyzowani. Znam ludzi, którzy nie mają żadnego duchowego kontaktu z poezją żydowską, a którzy ją pokochali pod wpływem Grosbarta. Śmiało też można powiedzieć, że twórczość Grosbarta ma znaczenie nietylko dla naszej sztuki żydowskiej, lecz doniosłość czynu kulturalnego. Tym, którzy znają literaturę żydowską, potwierdza tylko ich najgłębsze przekonanie, że literatura ta jest piękna, a tych, którzy jej dotychczas nie znali, zbliża do literatury i kultury żydowskiej, przekonywując ich, że śmiało wytrzymać może porównanie z każdą literaturą światową. I tak urasta jeden tylko artysta dzięki swemu talentowi, który tak pięknie mógł tylko dojrzeć na glębie miłości dla słowa żydowskiego, do roli orędownika kultury. Ten, kto raz słyszał mistrzowski koncert żywego słowa żydowskiego Herca Grosbarta, nie może już pozostać obojętny dla żydostwa. Potwierdzam się jeszcze raz tezą, że każdy wielki artysta wyrasta ponad swą sztukę, czyniąc z niej narzędzie organizowania świadomości narodowej. M. K.

—oSo—

— **„ARARAT" TEATR REWJOWY.** Dziś i jutro ostatnie przedstawienia tego znakomitego zespołu. Dziś przedstawienie o godz. 4-ej pop. po cenach zniżonych i wieczorem o godz. 9-ej. Wystawiony zostanie program „An Oks far a groszn" który na wczorajszej premjerze uzyskał pełne uznanie licznej publiczności. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— **HERC GROSBART W KRAKOWIE.** Mistrz słowa żydowskiego, znany recytator, Herc Grosbart, wystąpi dziś z jedynym występem w sali Bolońskiego o godz. 8'30 wiecz. w zupełnie nowym repertuarze. Reszta biletów w sali Bolońskiego przez cały dzień.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu Moliera „Skąpiec" z gościnnym występem Ludwika Solskiego, w mistrzowskiej kreacji roli tytułowej. Wieczorem powtórzenie, entuzjastycznie przyjętej na wczorajszem wznowieniu tragedji Schillera, w pięknym poetyckim przekładzie Kazimiery Iłłakowiczówny „Don Karlos", z gościnnym występem mistrza Ludwika Solskiego, w niedoścignionej kreacji Króla Filipa II, w dalszej premjerowej obsadzie.

— **TEATR „BAGATELA".** Dziś odegrana będzie „Małka Szwarcenkopf" sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej. Na czele zespołu p. Opolska i p. Rawicz z udziałem Chóru Synagogi Krakowskiej. Bilety w kasie „Bagateli".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Niedziela pop.: „Skąpiec"; 8 wiecz.: „Don Karlos".
Poniedziałek 8 wiecz.: „Don Karlos".

TEATR ŻYDOWSKI (ul. Bocheńska 7)
Niedziela 4 pop.: „An Oks far a groszn" (ceny zniżone); 9 wiecz.: „An Oks far a groszn".
Poniedziałek 9 wiecz.: „An Oks far a groszn".

TEATR „BAGATELA"
Niedziela 8 wiecz.: „Małka Szwarcenkopf".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Jego ekscelencja subjekt".
APOLLO: „Dzika dziewczyna" (Clara Bow).
ATLANTIC: „Arjana" wg. Claude Aneta (Elżbieta Bergner).
DOM ŻOŁNIERZA: „Szał miłości" i komedja „Flip i Flap w opałach".
PROMIEŃ: „Kinomanjak" (Harry Lloyd i Constancja Cunnings).
SZTUKA: „Maleńka z Montparnasse".
SŁOŃCE: „Obława w Paryżu" (Albert Prejean)
UCIECHA: „Król dżungli" (Buster Crable) i dodatek rosyjski „Pod samowarem".
WANDA: „Symfonja sześciu miljonów" (Irena Dunne i Ricardo Cortez).

B. SINGER

Należy odroczyć wiosnę do... czerwca

Warszawa, 26 maja.

§ Tydzień ubiegły miał być nową erą w życiu polskiem. Prasa sanacyjna omawiała dokładnie wyniki zjazdu gospodarczego, widząc w rezolucjach objawy kończącego się kryzysu gospodarczego. Ogłoszono kres przesilenia ekonomicznego, tak jak się ogłasza kalendarzową wiosnę. Ale jedno i drugie zawiodło. Kalendarzowa wiosna nie dopisała. Co będzie z urzędowem ogłoszeniem nowej sytuacji gospodarczej? W sferach miarodajnych wygrażają się, że w biurkach komitetu ekonomicznego znajdują się projekty ustaw i rozporządzeń, regulujących i rozszerzających inicjatywę prywatną. Już mówią nawet o jakimś dekrecie ramowym, o rozporządzeniach wykonawczych, o ściślejszej kontroli nad syndykatami i kartelami.

Społeczeństwo, któremu nakazano inicjatywę, nie zabrało jeszcze właściwie głosu. Nie uśmiechnęło się, tak jak to radził zjazd gospodarczy BBWR. Zabrał głos jedynie Lewiatan, by wypowiedzieć się ostro przeciwko zjazdowi, choć jeden z najczynniejszych członków tej organizacji brało udział w konferencjach i komisjach. Wprawdzie nie przybył główny dyrektor, Andrzej Wierzbicki, ale zjawił się referent budżetu ministerstwa skarbu, poseł Hołyński. Byli i inni posłowie, związani z Lewiatanem.

Różnica zdań między kierownikami ostatniego zjazdu a Lewiatanem jest dość znaczna. Referenci kreślili politykę gospodarczą rządu i społeczeństwa w ramach deflacji. Lewiatan widzi przyszłość i możność rozwoju gospodarczego w ukrytej inflacji. Gotowi są pójść nawet na pewne koncesje w sprawie cen, ale chcą otrzymać kredyty, ulgi podatkowe, domagając się sztucznego ożywienia przemysłu drogą zwiększenia obiegu banknotów, rozpisania pożyczek i wydobywania pieniędzy od drobnego ciułacza.

Rząd unikać będzie prawdopodobnie rad Lewiatana, choćby dlatego, że związał pojęcie swego istnienia ze stabilizacją waluty, że zidentyfikował stałość złotego ze stałością reżimu. Kryzys gospodarczy nie powinien, według opinji czynników miarodajnych wpłynąć na zmiany waluty, kryzys polityczny nie może pociągnąć za sobą żadnych zmian w łonie rządu. Dokładniej powiedziawszy, ze słownika reżimu pomajowego wykreślono słowo „kryzys“ i pozostawiono jako hasło naczelne wyraz „stabilizacja“.

Cokolwiek dziać się ma w Polsce, należy mieć przed społeczeństwem... „twarz jednakową, ciszę błękitu“. Urzędowo wygląda wszystko wesoło i radośnie. Zjazd gospodarczy kończy się wezwaniem do pracy. Konferencja dwóch premierów w Wilnie odbywa się w nastroju pogody. Zachowane przytem zostają wszystkie przepisy wzajemnej kurtuazji i uszanowania. Nowy premier zjawia się w Wilnie przed obliczem starego premjera, Prystora, by zdać raport ze zjazdu gospodarczego, tem bardziej, że pomysł należał do poprzedniego prezesa Rady ministrów. Konferencje nosiły charakter serdeczny, by podkreślić przed społeczeństwem, że w tym ustabilizowanym reżimie zmiana warty nie nosi cech walk osobistych, że decyduje tu jedynie rozkaz, lub urlop, udzielony przez czynnik miarodajny. Tym razem ta demonstracja odbyła się „w miarodajnem mieście“ na przypadkowej uroczystości otwarcia Instytutu Wschodniego, instytucji zresztą tajemniczej, o której działalności ani świat naukowy ani inteligencja prawie nic nie wiedzą.

Rząd nie lubi się z natury rzeczy zwierzać przed społeczeństwem ze swoich zmartwień, choć trudno byłoby zaprzeczyć, że nie ma kłopotów. Zdawało się dwa tygodnie temu, że część trosk przestała już istnieć. W misternej grze belwederskiej załatwiono stosunki polsko-sowieckie oraz polsko-sowieckie. 1-go maja został przyjęty przez marszałka Piłsudskiego poseł sowiecki, Antonow-Owsiejenko, kilka dni później ogłoszone zostały komunikaty w sprawie porozumienia polsko-niemieckiego. A później jeszcze marszałek Piłsudski przyjął attache wojskowego Niemiec, czarując go znajomością dawnych wojen, historją różnych niemieckich dywizyj i oddziałów, walczących niegdyś na odcinku Prus Wschodnich. Społeczeństwo odetchnęło z ulgą. Ogłoszono wiosnę na terenie polityki zagranicznej.

Ale wiosna zawodzi. Maj przestacza się we wrzesień. 2—3 dni grzeje wiosennie, a później deszcze i wichury. Niespodzianie i nieoczekiwanie dla społeczeństwa wynurzył się znowu „pakt czterech“ z tą drobną zmianą, że tym razem nie ma jednolitego frontu przeciwko paktowi, że towarzystwo małej ententy zostało ugłaskane podejrzaną obietnicą, że doktor Benesz gotów jest nawet zarobić coś na pośrednictwie i w zgodnym chórze europejskim słyszy się obok Sowietów jedynie polskie „non possumus“.

Wyrazem demonstracji polskiej jest nieobecność ministra spraw zagranicznych Becka, oraz wiceministra Szembeka na posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Skoro „pakt czterech“ ma przekreślić znaczenie Rady Ligi, przyjazd i obecność w Genewie są zupełnie zbyteczne. Wszystko odbywa się przeto teraz w Warszawie, tu przyjmuje pan minister spraw zagranicznych ambasadorów, tu konferuje pan wiceminister spraw zagranicznych, Szembek, z posłem niemieckim Moltkem.

Już wszystko układało się spokojnie. Wyzwolony z trosk zagranicznych rząd odwracał się twarzą do społeczeństwa, by zaprosić je do kontredansa gopodarczego. Przygotowano wszystko, by ogłosić wiosnę gospodarczą i radośnie maszerować na przyszły zjazd w Londynie. Nie spodziewano się wielkich sukcesów na tej konferencji, ale przypuszczano, że po uporaniu się z trudnościami na Wschodzie i na Zachodzie będzie można przyjść z przekwitłym nieco posagiem nietkniętej waluty i zdobyć nagrodę na zjeździe ekonomistów. Stało się jednak inaczej. Wiosna zawiodła. Maj przyniósł niespodzianki w pogodzie i w polityce. Należy odroczyć wiosnę do... czerwca.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ważny okólnik Min. Skarbu w sprawie dorożek samochodowych

(!) Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb i urzędów skarbowych ważny dla przemysłu dorożek samochodowych okólnik. Okólnik ten na wstępie stwierdza, że Sąd Najwyższy ustalił zasadę prawną, iż utrzymujący dorożkę samochodową powinien opłacać taki sam podatek przemysłowy, jak utrzymujący dorożkę innego typu. W związku z tem Ministerstwo skarbu zarządza co następuje: 1) przy zaliczeniu przedsiębiorstw dorożek samochodowych pod względem obowiązku wykupu świadectw przemysłowych należy kierować się zasadą, że przedsiębiorstwa te winny wykupywać świadectwa przemysłowe, a nie, jak dotąd, handlowe (stanowi to ogromną ulgę dla zainteresowanych); 2) wszystkie nieprawomocne decyzje karne za r. 1933 i lata ubiegłe winne być cofnięte, przyczem należy umorzyć zarówno nałożone kary pieniężne, jak również należności za świadectwa przewyższające cenę świadectw przemysłowych: ewentualne nadpłaty należy zaliczyć na zaległości podatkowe, bądź zwrócić w gotówce; 3) nieprawomocne wymiary podatku przemysłowego od obrotu za r. 1932 i lata ub. należy odpowiednio sprostować na skutek wniesionych odwołań: w myśl art. 8 ustawy należy zwolnić od podatku od obrotu te przedsiębiorstwa dorożek samochodowych, które były prowadzone w 1932 r. przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, lub jednej najemnej siły pomocniczej; natomiast przedsiębiorstwom nie podpadającym pod powyższy artykuł, którym uskuteczniono wymiar za rok 1932 podług stawki i 1 i pół proc., jako przedsiębiorstwom przewozowym, a które złożyły odwołania, należy wymiary te sprostować, odrzucając odwołania i zwracając sprawy I instancji celem uzupełnienia postępowania wymiarowego i obliczenia podatku podług 2 proc. stawki, przypadającej od dorożkarstwa; 4) za dorożkę samochodową należy uważać pojazd mechaniczny, przeznaczony do zarobkowego przejazdu najwyżej 6 osób; 5) termin do składania odwołań od wymiarów podatku obrotowego za r. 1932 przez płatników, o których wyżej mowa, przedłuża się do 31 maja r. b.; 6) przepisy, dotyczące opodatkowania przedsiębiorstw autobusowych (przewóz 7 lub więcej podróżnych), pozostają nadal bez zmiany.

Przymusowa mechanizacja piekarń

(!) Na mocy zarządzenia min. spr. wewn. termin przymusowej mechanizacji urządzeń w piekarniach prywatnych odroczony został do końca r. 1933. Przepisy o mechanizacji wydane były w okresie lepszej konjunktury gospodarczej. Obecnie okazuje się, że przedsiębiorstwa nie mogą nic inwestować i że nawet najdrobniejsze wprowadzanie nowych urządzeń mogłoby uniemożliwić egzystencję piekarniom. Cechy piekarskie rozpoczynają interwencję u władz centralnych w celu dalszego odroczenia terminu mechanizacji. Ponieważ min. spr. wewn. posiada ograniczone uprawnienia, nie wykraczające poza termin 31 r. b. przeto interwencja idzie w kierunku spowodowania specjalnej ustawy, prolongującej uprawnienia władz ministerjalnych w dziedzinie normowania kwestji piekarskiej.

Rozstrzygnięcie konkursu PKO.

(!) Onegdaj odbyło się w Warszawie w lokalu Związku Hut Żelaznych posiedzenie Stowarzyszenia Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych pod przewodnictwem prezesa Kielskiego. Na posiedzeniu tem prof. Dr Adam Krzyżanowski, jako przewodniczący Sądu konkursu urządzonego przez Pocztową Kasę Oszczędności na temat „Znaczenie i warunki kapitalizacji“ odczytał listę osób nagrodzonych na konkursie. W konkursie uczestniczyć mogły artykuły bezimienne, ogłoszone w pismach na terenie Rzeczypospolitej.

Sąd konkursowy nagrody pierwszej nie przyznał nikomu. Natomiast dwie nagrody drugie po 500 zł. otrzymali: dr. Adolf Atlas („Codz. Gazeta Handlowa“) i dr. Roman Battaglia („Polska Gospodarcza“). Dwie trzecie nagrody po 300 zł.: dr. L. Fall („Polonja“, Katowice) i dr. H. Nowak („Nasz Świat“ — organ Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego). Ponadto przyznano 6 nagród czwartych po 200 zł. oraz 22 nagrody piąte po 100 złotych.

Wiązanka hitlerowska...

HUGENBERG A... MASŁO.

(!) (K) Hitlerja codziennie przedstawia przedziwną mozaikę barbarzyństwa, chamstwa, megalomanji, głupoty maskującej się jako dostojeństwo demagogji i obłudy. Oto bierzemy do ręki świeżą prasę niemiecką i takie „kawały" z niej wyławiamy:

Dotychczas hitleryzm za największy swój tytuł sławy uważał przezwyciężenie separatyzmu i unifikację Niemiec. To, czego nie dokonał „żelazny kanclerz", jednym zamachem urzeczywistniła „narodowa rewolucja". Tak brzmi legenda, ale — jak wygląda rzeczywistość? Donieśliśmy już, że w Niemczech rozgościła się na dobre drożyzna. Masło stało się prawieże przedmiotem zbytku. By utrzymać cenę masła, ograniczono produkcję margaryny. Przed sklepami spożywczemi ogonki, jak za dobrych czasów wojny. Rząd w Turyngji uznał nawet za stosowne usprawiedliwić się przed opinją publiczną, że nie ponosi żadnej winy w podrożeniu masła, lecz że winowajcą jest Hugenberg minister gospodarki Rzeszy. A więc znowu ofenzywa reprezentacji kraju wchodzącego w skład Rzeszy przeciwko rządowi centralnemu, względnie jednemu z ministrów centralnych. Prawdą jest, że Hugenberg nie stał się jeszcze hitlerowcem, ale jest jeszcze bądźcobądź ministrem Rzeszy niemieckiej. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że Hugenberg musiał wystąpić z publiczną odpowiedzą, w której zaznaczył, że jego polityka gospodarcza przyjęta została przez cały gabinet, który za najważniejsze swe zadanie uważa uzdrowienie stanu chłopskiego. Tylko przed „rewolucją narodowa" zdarzało się, że pojedyncze kraje krytykowały politykę wewnętrzną rządu centralnego, ale po „gleichschaltowaniu" można się było spodziewać, że tego rodzaju wybryki nie będą się więcej powtarzać. A jednak narodowo socjalistyczny rząd w Turyngji pozwolił sobie na wybryk, który był przywilejem tylko dawnego systemu!

ODŻYDZENIE SZACHÓW...

(;) A teraz przejdźmy do sprawy bardziej wesołej, która jednak jest niemniej charakterystyczna. Donieśliśmy już, że w niemieckim świecie szachowym nastąpiło również „gleichschaltowanie". Z najpoważniejszej niemieckiej organizacji szachowej „Der Deutsche Schachbund" wystąpił dotychczasowy przewodniczący Walter Robinow, nawiasem powiedziawszy stuprocentowy aryjczyk a jego miejsce zajął komisarz hitlerowski, który wprawdzie nie umie grać, ale niewiele sobie z tego robi, oświadczając: „Nie jestem tutaj dla gry w szachy, lecz dla wypędzenia z tej dziedziny ducha żydowsko- marksistowskiego". Ta cała polityka szachowa jest nielada komedją, trzeba bowiem wiedzieć, że szachy są najbardziej semicką grą na świecie. Gra ta pochodzi z Arabji, a do Europy przenieśli ją Żydzi. W literaturze i praktyce szachowej dominują Żydzi. Wilhelm Steinitz, który przez 27 lat był światowym mistrzem szachów, główny teoretyk szachowy, był Żydem z Pragi; jego zwycięzca i następca Emanuel Lasker jest Żydem z Poznania. Galerja światowych mistrzów szachowych, a mianowicie Janowski, Bernstein, Rubinstein, Niemcowicz, Tartakower, Spielmann, Reti — to Żydzi; kandydatami do tytułu mistrza światowego są obecnie Żydzi Salo Flohr i Izak Każdan. A przedewszystkiem największy mistrz szachów, który w historji tej gry uchodził za dumę Niemiec, dr. S. Tarrasch był też Żydem. Jeśli się więc wypędzi ducha żydowskiego ze szachów, pozostaną same miernoty. Okazało się to już teraz: oto odwołano międzynarodowy turniej szachowy, który miał się odbyć w Niemczech w czerwcu br., gdyż zagraniczni szachiści oświadczyli, że nie przybędą do Niemiec hitlerowskich. Jest to drobnostka, jakżeż jednak charakterystyczna.

CYRK SYMBOLEM I SYNONIMEM KULTURY HITLEROWSKIEJ

W Kamienicy (Chemnitz) występuje obecnie cyrk Sarassaniego. Hitlerowcy tamtejsi ogłosili odezwę, w której czytamy: „Uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę, że cyrk Sarassaniego jest czysto niemieckiem przedsiębiorstwem. Jego właściciel Stosch postawił sobie za zadanie demonstrować nietylko wysoką sztukę cyrkową, lecz rozwijać też propagandę za niemieckością na świecie. P. Stosch chce kultywować na świecie myśl niemiecką. Jest to zadanie bardzo ważne, i dlatego wzywamy narodową ludność miasta do najgorętszego poparcia cyrku Sarassaniego".

Hitlerowcy z Kamienicy mają bezwzględnie rację. Niemcy hitlerowskie wypędziły z uniwersytetów niemieckich dwustu kilkudziesięciu profesorów żydowskich; z teatru — Reinhardta, Barnowskiego; ze świata muzyki — Klemperera, Blecha; z literatury plejadę najwybitniejszych twórców; ze świata malarskiego cały szereg najwybitniejszych malarzy — cóż innego więc pozostaje, poza cyrkiem, który ma reprezentować ducha niemieckiego na świecie. Klown cyrkowy jest doprawdy najlepszym reprezentantem hitlerowszczyzny...

ANGIELSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE UCHWALIŁY BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH

Międzynarodowy socjalizm ograniczał się dotąd tylko do protestów przeciw hitlerowszczyźnie, ale w akcji bojkotowej nie brał udziału. Po ostatniej konferencji biura drugiej międzynarodówki oraz międzynarodówki zawodowej nastąpiła, zda je się, zmiana. Świadczy o tem jednogłośna rezolucja, którą przyjęła rada generalna kongresu angielskich związków zawodowych, która brzmi następująco: „Ze względu na ważność akcji prowadzonej przez rząd hitlerowski przeciwko organizacjom socjalistycznych związków zawodowych i stowarzyszeń spółdzielczych w Niemczech, należy się zwrócić z apelem do wszystkich członków angielskich związków zawodowych i stowarzyszeń spółdzielczych, by **nie kupowali żadnych towarów niemieckich i nie korzystali ze żadnych usług niemieckich".**

Szczerze powitać należy tę inicjatywę angielskich związków zawodowych, przyczem dodać należy, że angielskie związki zawodowe liczą cztery miljony, angielskie stowarzyszenia spółdzielcze sześć miljonów członków. Gdyby więc angielskie związki zawodowe i stowarzyszenia spółdzielcze energicznie przeprowadziły akcję bojkotową, Niemcy napewno mocno ją odczują.

—o|o—

Jeszcze jedna petycja do Ligi Narodów

Genewa (ŻAT). Wśród otrzymanych przez generalny sekretarjat petycyj żydowskich w sprawie prześladowań Żydów niemieckich znajduje się również petycja **francuskiego komitetu dla sprawy zwołania Światowego Kongresu Żydowskiego, podpisana przez prezesa komitetu, p.**

ANDRZEJ BIRABEAU.

O krok od śmierci

(—) Zawołał nagle wśród ciszy, panującej w pokoju:

— Tak! Tak! Tak!

Wyskoczył z łóżka.

Męczył się okropnie.

Wśród bezsennej nocy każde cierpienie, każda męka wydaje się nieuleczalną.

Był u kresu sił.

Sięgnął do szuflady nocnego stolika po rewolwer.

Powtórzył głośno:

— Tak!... ale...

W myśli dokończył urwane zdanie:

— Ale ona musi się o tem dowiedzieć! Napiszę jej jak nią pogardzam! Niech do końca życia trapią ją wyrzuty sumienia.

Kochał i zdradzono go!

To wszystko...

Ale kochał tak bardzo, że zdrada wydawała mu się rzeczą nie do zniesienia.

Chciał pokazać tej nędznicy ogrom swej pogardy i nienawiści — słowem — ogrom swej miłości...

A potem?...

A potem zejdzie z tego świata, na którym najpiękniejsze nawet rzeczy nie są trwałe i naprawdę wartościowe.

Począł szukać na swojem biurku papieru i pióra.

Był jednak tak rozgorączkowany, taka burza wewnętrzna szalała w jego duszy, że nic nie widział...

Dotykając machinalnie papieru nadal go szukał.

Przewracał bez końca papieru na biurku i wkońcu, w zdenerwowaniu zrzucił na podłogę obsadkę.

Pióro utkwiło w posadzce.

Podniósł je zupełnie mechanicznie, myśląc równocześnie o czem innem.

Układał mianowicie w myśli słowa listu, strasznego, pożegnalnego listu, który miał zamiar napisać...

Układał? Nie!

Treść listu narzucała się sama, rwąca niepowstrzymaną falą.

Słowa spływały na usta jak lawina, cisnęły się jakby do ręki, która miała je skreślić na papierze.

Usiadł, zamoczył pióro w atramencie i gotował się do rzucenia na papier pierwszego słowa:

„Ladacznico!"

Ale pióro odmówiło posłuszeństwa: stalówka miała złamany koniec.

Zaklął.

Syknął przez zaciśnięte usta.

— Takie już moje szczęście!

A spojrzawszy raz jeszcze na pióro, dodał:

— Tego tylko brakowało!

Goryczy wezbrała w jego sercu.

Wszystko sprzysięgło się przeciw niemu.

Nawet pióro!!

I to w momencie, gdy chciał napisać list, najważniejszy w swem życiu!...

Przeszukał wszystkie szuflady biurka, przewrócił w nich wszystko bezładnie, gorączkowo...

Pióra nie było!

— Gdzież u licha schowałem pudełko ze stalówkami?!

Po chwili dopiero przypomniał sobie, że przed kilkoma dniami wrzucił próżne pudełko do kosza.

— Masz tobie!

Był wściekły, a zarazem jakby zmieszany i niepewny.

Z furją przyglądał się białemu arkusikowi papieru, czekającemu na jego wynurzenia.

Wtem przyszła mu zbawcza myśl:

— W kuchni musiała być obsadka z piórem. Przecież służąca notuje wydatki w karnecíku.

Znalazł ją istotnie...

Była to piękna, różowa obsadka z piórem.

Z triumfem powrócił do biurka.

I rozpoczął list:

„Ladacznico!"

„Tak jest: ladacznico! Ty, którą uważałem za anioła, jesteś tylko ladacznica!"

Odrzucił gwałtownie pióro.

— A! do djabła! — zawołał.

Nie mógł pisać tem piórem.

Nigdy nie używał stalówek o kwadratowem zakończeniu, jak bucior sportowy.

Pisywał wyłącznie piórami długiemi i twardemi o ostrym końcu.

Byłaż to manja?

Nie! Nawet nie przyzwyczajenie!

Chodziło jedynie o przystosowanie narzędzia do ręki.

Był człowiekiem nerwowym, nie trzymał nigdy obsadki w wyprostowanych palcach, ale w skurczonej ręce.

Zaciskał pióro pomiędzy wielkim i trzecim palcem; pomiędzy niemi skurczony, zgarbiony palec wskazujący unosił się jak daszek.

Stąd też potrzebował pióra odpornego, bo pióro miękkie rozciskało się na papierze, nie poruszając się z miejsca...

— Jak wystraszony pies! — użył niezbyt szczęśliwego porównania.

A pisać znaczy pozwolić myślom toczyć się swobodnie. Pióro nie powinno być czemś obcem, ale jakby dodatkowym palcem, który bez obawy umaczać można w atramencie.

A zwłaszcza, czy kandydat na samobójcę może

Leona Bernheima. (Nie jest on identyczny z Franciszkiem Bernheimem z Gliwic, którego petycja jest obecnie na tapecie obrad Ligi Narodów). Autorzy petycji powołują się zarówno na Konwencję Górnośląską, jak i na art. 23 Paktu Ligi Narodów. Podobno petycja ta jest szczególnie popierana przez delegację francuską w Genewie.

Żydowscy współpracownicy wydawnictw Ullsteina i Mossego - ostatecznie usunięci

Praga (ŻAT). Jak donoszą z Berlina, zakończona już została akcja „Gleichschaltung" w wydawnictwie Ullsteina. Prawie wszyscy **redaktorzy żydowscy pism Ullsteina opuścili swe stanowiska.** Kilku Żydów pozostanie jeszcze przez pewien czas na swych stanowiskach aż do zastąpienia ich przez nie-Żydów. Wśród usuniętych znajdują się: Julius Elbaum, długoletni zastępca naczelnego redaktora „Vossische Zeitung", który ostatnio przez dłuższy czas zastępował prof. Bernhardta, redaktor polityczny „Vossische Zeitung" MaxReiner, redaktor działu nie-politycznego, Fritz Götz, dawny korespondent „Morgenpost" i późniejszy redaktor „B. Z. am Mittag", Moritz Müller, Max Osborn, wybitny krytyk i referent sztuki, Ernst Wallenberg, redaktor „Tempo", Dr. Koloman Glück, redaktor ilustrowanych działów „Morgenpost" i „B. Z.", R. Levinson, paryski korespondent wydawnictw Ullsteina, Morus, redaktor działu gospodarczego „Vossische Zeitung" i wielu innych.

Innsbruck (ŻAT). Opierając się na nowej interpretacji ustawy o pracownikach najemnych — wszyscy usunięci współpracownicy „Berliner Tageblatt" wnieśli skargę sądową przeciwko wydawnictwu Mossego, domagając się **powrotnego przyjęcia ich do pracy.** Sąd uznał skargę za uzasadnioną i **wydał wyrok, na mocy którego skarżący winni być z powrotem dopuszczeni do pracy.** Dyrekcja wydawnictwa wyraziła gotowość wykonania wyroku pod warunkiem 50-procentowej redukcji poprzednich pensyj. Pertraktacje są kontynuowane. Sądzą jednak, że hitlerowscy robotnicy i współpracownicy wydawnictw Mossego nie dopuszczą Żydów do pracy.

O międzynarodową pożyczkę dla Żydów niemieckich

(:) Jerozolima. (ŻAT) Palestyńska Liga Przyjaciół Ligi Narodów uchwaliła delegować pp. Dizengoffa i Mossinsona **na mający się wkrótce odbyć doroczny kongres Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.** Delegaci palestyńscy zgłoszą na kongresie **szereg rezolucyj w związku** z sytuacją Żydów niemieckich, zwłaszcza w **sprawie rozpisania międzynarodowej pożyczki dla Żydów-uciekinierów z Niemiec oraz w sprawie zniesienia ograniczeń imigracji do Palestyny.**

Prezydent Sokołow u De Valery

Londyn (ŻAT) Organizacja sjonistyczna komunikuje, że prezydent Nahum Sokołów przyjęty został w Dublinie przez prezydenta irlandzkiej rady państwa de Valerę, z którym miał dłuższą rozmowę o ogólnej sytuacji w Niemczech.

P. Sokołów informował o pracach, dokonywanych obecnie przez Żydów w Palestynie, o pomyślnej sytuacji gospodarczej oraz o wielkich możliwościach imigracyjnych i kolonizacyjnych. **Prezydent Sokołów dał wyraz przekonaniu, że wszystkie narody cywilizowane zainteresowane są w powodzeniu tego dzieła i wszystkie kraje, w tej liczbie Irlandja winne przyjść z pomocą Żydowskiej Siedzibie Narodowej poprzez Ligę Narodów.**

P. de Valera odpowiedział, iż bardzo się cieszy z powodu wysłuchanego sprawozdania i uczyni wszystko co jest w mocy, aby poprzeć odbudowę Palestyny, gdy pomoc jego będzie potrzebna.

Żądanie rozwiązania jerozolimskiej rady miejskiej

(:) Jerozolima. (ŻAT) Przedstawiciel gminy żydowskiej w Jerozolimie zwrócili się do komisarza okręgowego Jerozolimy z żądaniem natychmiastowego rozwiązania rady m. Jerozolimy i powołania nowej rady proporcjonalnie do składu ludności Jerozolimy, względnie mianowania brytyjskiego komisarza gospodarki miasta.

ZATWIERDZENIE WIELKIEGO PLANU ZAOPATRZENIA JEROZOLIMY W WODĘ.

Jerozolima (ŻAT) Rząd palestyński ogłosił komunikat, stwierdzający, że **Urząd kolonjalny zatwierdził wielki plan zaopatrzenia Jerozolimy w wodę, przewidujący sprowadzenie wody z Jarkunu.**

Grupa żydowskich kapitalistów powiadomiła rząd, iż gotowa jest inwestować w tem przedsiębiorstwie **300,000 f. szt. jeśli rząd udzieli odpowiedniej koncesji.**

RADJO

NIEDZIELA, 28 MAJA

Kraków (312.8) 9 Msza polowa i defilada z Korpusu Kadetów we Lwowie. 10'45 Muzyka religijna (z płyt). 11'20 Międzynarod. zawody lekkoatletyczne. 11'57 Sygnał, hejnał. 12'10 Komunikat meteorologiczny. 12'15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz., dyr. Ozimiński, A. Dobosz (tenor), L. Nowacka- Ilska (fort.), Chór Międzyszkolny pod dyr. T. Mayznera. W przerwie: „Spółdzielcza organizacja pracy zarobkowej" — p. J. Wolski. 14 Pogadanka rolnicza. 14'20 Pieśni w wyk. D. Gutowskiej. 14'40 „Gawędy podhalańskie" — p. Wł. Doruła. 15 Komunikat rolniczo meteorologiczny. 15'05 Koncert w wyk. tria fortep. Jodłowskich, Chmiel- Tryczyńska (sopr.). 16 Program dla młodzieży: audycja ku uczczeniu „Dnia Matki". 16'25 Pieśni majowe. 16'45 Kącik językowy — prof. Słoński. 16 Recital fortepjanowy prof. Fr. Łukasiewicza. 18 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie wiadomości bieżące. 19 Rozmaitości, komunikaty. 19'25 Słuchowisko. 20 Wesoła audycja ze Lwowa. 20'30 Koncert wieczorny, dyr. Oziminski, I. Dygas (tenor), L. Urstein (akomp.): Schubert, Massenet, Karłowicz, Fibich, Czajkowski, Rimskij- Korsakow, Leoncavallo, Niewiadomski, Puccini, Moniuszko. 22'30 Recital śpiewaczy p. K. Norskiej (sopr.). 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 9—14'40 p. Kraków. 14'40 Odczyt rolniczy. 15'05—22'30 p. Kraków. 22'30—24 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) 9—12'10 p. Kraków. 12'10 „Święto Pieśni" z udz. Chórów Szkół Powsz. 13—14'40 p. Krakwów. 14'40 Skrzynka pocztowa. 14'55 Płyty. 15'05—18'30 p. Kraków. 18'30 „Bery i bojki śląskie" — prof. St. Ligoń. 19—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 9—16'25 p. Kraków. 16'25 Płyty. 16'45 „O wyborze zawodu dla dziewcząt" — prof. M. Strońska. 17—24 p. Kraków.

Rzym (441.2) 12'30 Rozmaitości muzyczne. 13'30, 16, 17, 20'45 Koncerty. 22 Słuchowisko.

Wiedeń (518.1) 10'30 Koncert. 12'05 Otwarcie radjostacji w Bisambergu. 12'40 Koncert Ork. Filharm. dyr. Kabasta. 14'10, 16, 17 Koncerty. 19 Recital Fr. Völkera. 20 „Ojczyzna austrjacka" — wielka audycja literacko- muzyczna. 22'30 „Hinüber- herüber" — sztuka Nestroy'a. 23'10 Warjacje na temat hymnu związkowego Fr. Schmidta.

---

napisać miękkiem piórem nie przystosowanem do tego rodzaju listów, list gwałtowny, list furji i miłości, utykając na każdem słowie z powodu stalówki?

List to scena odgrywana przez dwie osoby, z których mówi tylko jedna.

Nie wolno, by do takiej rozmowy na odległość wmieszało się złe pióro, jako czynnik trzeci.

Jakże tu zwymyślać dokładnie osobę, do której się pisze, gdy jednocześnie przeklinać trzeba i pióro.

— A do djabła!

Odrzucił złotą stalówkę i podarł arkusz papieru, na którym napisał:

„Ladacznico! Tak ladacznico...

Pismo było niewyraźne i rozmazywało się w niemożliwych kleksach.

Wzrok desperata padł na rewolwer, leżący na biurku.

Pomimo wszystko nie mógł odebrać sobie życia bez napisania tego listu!

„Muszę otrząsnąć pył ze swoich stóp, zanim przekroczę próg istnienia" — przypomniał mu się wiersz jakiegoś poety.

Zamierzał wprawdzie popełnić samobójstwo dlatego, że był przejęty odrazą do życia i że wszystko wydawało się obecnie niemożliwe i niepotrzebne...

Byłoby jednak skończonym idjotyzmem zabić się cicho, w ukryciu, bez wypowiedzenia ostatniego słowa.

— Niech ta kobieta wie, że mnie zabiła — pomyślał czując jak ponosi go jakaś głucha zacięta pasja.

Na zegarze wybiła siódma.

Już? Tak prędko?

Z poza roleity zajrzało do pokoju słońce.

Na ulicy rozpoczynał się ruch. Przejeżdżały tramwaje, podnoszono żelazne żaluzje sklepów.

— A więc wkrótce otworzą składy papieru i można będzie kupić pudełko stalówek — pomyślał przyszły samobójca.

Ubrał się pospiesznie i wyszedł z domu.

Nie pomyślał o włożeniu płaszcza, to też przejął go przenikliwy chłód poranny.

Przed wystawą składu papieru zatrzymał się rozczarowany.

Drzwi sklepu były jeszcze zamknięte.

Widocznie składy papieru otwiera się znacznie później.

Przechadzał się przez dłuższą chwilę tam i z powrotem przed sklepem...

Wkońcu wszedł do pobliskiego baru, gdzie wypił filiżankę niesmacznej ale gorącej kawy.

Po jakiej pół godzinie otwarto sklep...

Z pudełkiem stalówek w ręce pobiegł niemal radośnie do domu.

A więc nareszcie będzie mógł zrzucić ciężar z serca, uwolnić się od męki w potoku słów płomiennych, które niewypowiedziane paliły mu serce od poprzedniego wieczoru.

Jego pióra!!

Ulubione pióra!

Poczuł do nich nagłą sympatję, jaką odczuwa się do wygodnego fotelu, czy dobrze dobranego obuwia...

Aby móc wybrać najlepsze, rozsypał je wszystkie na biurku.

Nie wszystkie bowiem stalówki tego samego gatunku są jednakowe: niektóre miewają otwarte, inne zaś zakrzywione końce.

By móc pisać wybranem piórem zwykł je był przedewszystkiem „wyrabiać" tzn. wprawiać do posłuszeństwa

Pióro stawało się giętkie i posłuszne dopiero po kilku próbnych ćwiczeniach.

Wziął jedno z nich, nacisnął je z lekka na papier, zwilżył je, a wkońcu umaczał w atramencie.

Było jeszcze oporne, ale miał nadzieję, że za chwilę „spokornieje"...

Kwestja kilku minut wprawy.

Wkrótce ślizgać się będzie po gładkim papierze, jak Sonia Henje na łyżwach.

Dla treningu podpisał się kilka razy na białej kartce papieru i rzucił na chybił trafił kilka słów z tych, których miał zamiar użyć w liście:

„Ladacznico... sądziłem, że anioł... ladacznica... anioł... ladacznica... tylko ladacznica"...

Starał się, by to najlepiej wypadło.

Wykrzywił nawet usta z nadmiaru starań. Upodobnił się do ucznia szkolnego, stawiającego pierwsze kreski na tablicy.

Wkońcu uniósł głowę i rzekł z zadowoleniem:

— No, nareszcie!

Pióro było już „wprawione".

Wziął świeży arkusz papieru, odsunął zlekka rewolwer, by wygodnie umieścić rękę i zaczął:

„Ladacznico! Tak jest: ladacznico! Sądziłem, że jesteś aniołem, ale..."

Urwał.

Od dziesięciu minut, próbując pismo, pisał te słowa zbyt często. Wydało mu się, że utraciły siłę wymowy, że już nie odzwierciadlały wiernie i bezpośrednio jego myśli. Przed chwilą były wyrazem jego najgłębszych uczuć, gdy teraz..

Gdyby był zdolny napisać je, którem kolwiek z poprzednich piór, już by w tej chwili nie żył, ale teraz...

Oparł swoje pióro, swoje dobre pióro ostrożnie o kałamarz i wstał dla złożenia rewolweru na zwykłem miejscu, w szufladzie nocnego stolika...

LITERATURA i SZTUKA

Książka o dziwnem miasteczku

W tonacji mol, w kolorycie pastelowym, subtelnym, owianym wysoką kulturą literacką, utrzymana jest ostatnia książka Marji Kuncewiczowej*). Jest to opowieść o dziwnem, starem, śmieszno-smutnem miasteczku, zastygłem w bezruchu i bierności, sennem i apatycznem, i o jego dziwnych mieszkańcach. Jest to opowieść o ludziach zwykłych i o ich zwykłych sprawach, a jednak tchnie ona czemś legendarnem i nierzeczywistem. Jest to opowieść o ludziach miasteczka, którzy znają tylko czerwony, niski, przyziemny księżyc, podobny do zachodzącego słońca, i o ludziach innych — obcych przybyszach, — którzy znają fantastycznego satelitę ziemi — miesiąc wysoko żeglujący, srebrny i widmowy.

Do cichej mieściny, gdzie „z za spróchniałych budek przeglądają renesansowe attyki aż szalone od kamiennego przepychu", (Kazimierz nad Wisłą chyba?) zjeżdża letnią porą gromada przekulturalnionych, nieco snobistycznych letników, bractwo z pod znaku Ipsu czy Ziemiańskiej, typowa cyganerja artystyczna, ludzie pióra, pendzla i kulis. I tutaj, w ciasnym obrębie, nadwiślańskiego zakątka, na malowniczym „breughlowskim" rynku, stykają się dwa żywioły: pierwotni, aż zastanawiający swym prymitywizmem i brakiem potrzeb tubylcy, — chłopi, robotnicy, Żydzi, od wieków w miasteczku zasiedziali i należący tak samo do jego pejzażu, jak element polski; oraz malarze, poetki, śpiewaczki, aktorki, — włóczęgi, gnane po świecie tęsknotą metafizyczną. Spotykają się ci ludzie z dwóch różnych światów, zahaczają w przelocie o siebie, potem mijają się, rozłączają, losy ich nie splatatają się z sobą, nie spływają we wspólne koryto. Letnicy — ptaki przelotne — wyjadą jesienią, ku innym znów cudom i zdarzeniom; tubylcy pozostaną, by wieść dalej swoje zwyczajne, nędzne życie.

Z tej zapewne przyczyny — braku zbieżności akcyj w jednem łożysku — „Dwa księżyce" nie mają podtytułu: powieść. Czy są nią? Zdaje mi się, że tak, w stopniu tym samym, co omawiani przeze mnie ostatnio „Ci ludzie" Boguszewskiej. Konstrukcja bowiem tych dwóch książek jest niemal analogiczna. W „Dwóch księżycach" miasteczko, opisane z malarskiem wyczuciem i wyrazistością, jest ową więzią konstrukcyjną, która łączy poszczególne opowiadania i, nie naruszając w niczem ich samodzielnego bytu, zespala je ściśle w misterną mozaikę. Z drobnych akwarel, zachwycających przejrzystością barw, z obrazków nikłych i wiotkich, ze skrawków istnienia ludzi najrozmaitszych, dalekich od siebie, sprzęga się całość, świadomie zamierzona, wykuwa się łańcuch zdarzeń, w którym każde poszczególne ogniwo ma miejsce ściśle wyznaczone. Trudno powiedzieć, by ten łańcuch był zupełnie jednolity, w swej robocie artystycznej, by tu i owdzie nie wykazywał szczerb i rys. Są rozdziały bardzo piękne, doskonałe w nieskazitelnej linji, a tuż obok słabsze, zanadto robione, drażniące jeszcze dawną manierą pisarki. A najdziwniejsze to, że ludzi wrosniętych, wkorzenionych w małe stare miasteczko, więc ludzi pozornie dalszych autorce, aniżeli przybysze z zewnątrz, z wielkiego miasta, z jej własnego środowiska, przedstawia p. Kuncewiczowa o wiele żywiej, szczerzej, dosadniej i dogłębniej, z bardziej przekonywującą prawdą. Taką prawdą nasiąkłe jest każde z opowiadań o ślepym Michale, i o śmiesznym, ruchliwym kupcu Mistigu, spodziewającym się, że lada dzień „przyjdzie do niego szczęście", i o rudym tragarzu bez numerka, Moszku, i o wyrobnicy Franciszkowej i innych. Te postacie żyją własnem, niepodrabianem życiem, zupełnie odrębnem i swoistem na tle mieściny. Wyrastając wprost z ubogiej, nadwiślańskiej gleby, z burych i białych ławic piachu, z brudnych rynsztoków, i jest w nich jakieś przyziemne, ale uświęcone tradycją stuleci bytowanie, jakaś wiekowa, organiczna osiadłość na tym właśnie a nie innym skrawku ziemi pod czerwonym, wschodzącym księżycem. Natomiast gromada letników, gwarnych, roześmianych, mącących dostojną ciszę srebrych nocy, poddanych, tylko urokowi chwili, przybyłych na czas krótki, dla wypoczynku, swobody, przyjemności, — opisana została niejako z groteskowym nalotem, delikatną satyrą. Oni są ukazani nie w pryzmacie najistotniejszych spraw życiowych, jak tamci, autochtoni, lecz w pryzmacie nieobliczalnych fantazyj, dowolnych kaprysów, wielorakich pożądań i flirtów plażowych. Już to samo sprawia, że czytelnik ustosunkowuje się do nich odrazu z niechęcią, że dostrzega w nich pierwiastki sztuczności i fałszu, że razi go ich patos i wyolbrzymianie mało ważnych spraw — to, co potem rzuci im wszystkim w twarz pijana Iza, tak samo zresztą sztuczna, jak wszyscy.

Ta dwoistość ma jednak, być może, głębsze źródło. Odkąd w powieści zapanowała wszechwładnie rzeczowość, mowa faktu, dążenie do uzewnętrzniania uczuć zapomocą gestów, wizualnej plastyki, w miejsce analitycznego rozbioru stanów psychicznych i obnażania „nagiej duszy", — wszytko, co proste, nieskomplikowane, z ziemią zrośnięte i prawom ziemi podległe, stało się dla pisarzy niesłychanie ponętnym i olbrzymim terenem eksploatacyjnym. Ludzi ziemi łatwiej ukazać i ujawnić na kartach książki ich własnemi słowami, niż ludzi kultury: Stanowią oni poniekąd cześć opisu; mówią tak, jak czują, jak myślą, jak żyją. Mowa ich nie podlega wtórnemu rozszczepieniu i zabarwieniu, płynącemu z jakichś ukrytych i utajonych złoży psychicznych, mowa ich wolna jest od fałszywych tonów, jest tak samo integralnym składnikiem natury, jak brzęczenie owadów, szum drzew, szelest deszczu. Może dlatego tak głęboko prawdziwe jest wszystko, co mówi ślepy Michał, bo to jest mądrość ziemi, mądrość przyrody. I dlatego sztuczne i blade i papierowe są słowa letników — tych ludzi, którzy „zużywają najlepsze swoje siły na przetwarzanie świata w niepotrzebność, którzy męczą się i są szczęśliwi w strefie faktów absolutnie obojętnych dla 90 procent współobywateli".

Po „Twarzy mężczyzny", po „Miłości panieńskiej", ostatnia książka p. Kuncewiczowej jest krokiem frapującym w jej dotychczasowej twórczości, jest wyjściem z zaczarowanego, ciasnego kręgu stylistycznych zagadnień i ukazaniem oblicza tej pisarki z nowej zupełnie strony. Autorka zerwała wreszcie z umiłowanym dotąd przez siebie barokiem stylu, ugładziła i ujarzmiła metaforyczne obrzmienia, redukując je do dawek naskromniejszych, dzięki czemu tam, gdzie są, nie mijają bez wrażenia i odsłaniają nowe perspektywy w widzeniu rzeczy dobrze znanych.

Do najpiękniejszych ustępów należą: „Malwina", — historja biednej, samotnej panny i jej sadu, oraz „Jest w domu" i „Ballada o pięknym dniu", gdzie autorka z wysokim kunsztem słowa i doskonałą ekspresją przeciwstawia ponury, ciężki, zły jak zmora dzień zaharowanej Józefowej roześmianemu dniu pięknej snobki Flory, wyżywającej się w artystycznych pozach, podkreślającej urok każdej chwili i każdego przeżycia odpowiednią toaletą o francuskiej nazwie — dniu, utkanemu z tęczowych nastrojów, kwietnych kaprysów miłości i jednego małego rozczarowania. Te rozdziały i parę innych ukazują wyraźnie wszystkie przyszłe możliwości oryginalnej pisarki.

Okładkę zdobi piękny, świetnie sharmonizowany z tonem książki rysunek p. Lorentowicz-Karłowskiej. **Wanda Kragen.**

*) Marja Kuncewiczowa: Dwa księżyce. Rój. 1933.

Malarz duszy żydowskiej

Z okazji Wystawy Pamiątkowej Samuela Hirszenberga

(!) Samuel Hirszenberg urodził się w Łodzi. Ojciec jego był wybitnym talmudystą, a z zawodu tkaczem. Hirszenberg studjował w Paryżu i w Monachjum. W Paryżu ożenił się z Francuzką katoliczką, która serdecznie pokochała swego Saszę. Jako malarz, sławny w Europie i odznaczony na licznych wystawach, przyjechał na krótko do Krakowa; nie znalazł jednak ciepła wśród młodej generacji malarzy. Pani Hirszenbergowa słusznie też skarżyła się w liście do Krakowa, że w Krakowie jest więcej „genjuszy" niż na całym świecie. Dom naszego mistrza był gościnny i niejeden przyszły „genjusz" znalazł tam prócz ciepłego serca, coś ciepłego na talerzu. Chętnie Hirszenberg przyjął wezwanie Borysa Schatza na profesora Becalelu. Wyjechał do Palestyny, gdzie po roku zmarł tragicznie w roku 1908, licząc lat 43.

Nazywa się Samuela Hirszenberga **„malarzem golusu"**. Oznacza to jednak tylko zewnętrzną stronę jego twórczości. Czy tęsknota za nieznanem czy niepokój duszy, który jest cechą Żydów — jest istotny, czy też golusowy? Czy nasz Bóg niewidomy, który nam się na Synaju objawił, w straszliwych gromach i krwawych błyskawicach, i naznaczył czoło nasze piętnem wiecznego szukania, jest wyrażeniem golusu? Owszem, ale **golusu duszy — bezdomnej.**

My zarażamy tym niepokojem świat cały dlatego nas nienawidzą. Budzimy ich z letargu i lenistwa myśli bezustannem dzwonieniem na trwogę „pali się".

Przypatrzmy się **„Czarnemu Sztandarowi"**. Pomijając niezwykłe bogactwo przejść psychicznych w ruchach i twarzy, cóż tam widzimy? Czy ci Żydzi odprowadzający swego cadyka do grobu, czy idą za nim? Uczepili się rozpaczliwemi rękami urny swego cadyka i idą za nim **w bezkres.** Ta droga nigdy się nie kończy i kresu nie ma. Bo nie ma kresu dla niespokojnego serca. Lessing powiedział, że gdyby mu Bóg w swojej prawicy dał prawdę a w swej lewicy bezustanne i beznadziejne szukanie za prawdą, padłby pokornie do lewicy Bożej i błagał go o głód poznania.

Hirszenberg jest z istoty swej malarzem dekoracyjnym. Malarstwo i rzeźba są funkcją architektury i jako takie jest płaszczyznowe, bez perspektywy w dal. Malarstwo, jako funkcja architektury, daje widzowi pełniejsze poczucie płaszczyzny, niż miałby je, oglądając gołą ścianę.

W Hirszenbergu dają się wydzielić dwie fazy. W pierwszej tonuje jeden zasadniczy kolor, nadając mu silną świetlistość, jak n. p. w **autoportrecie** i w **Cmentarzu.** Wydobywa w iście mistrzowski sposób światło subtelne i drżące z pod ciemnej, a przeźroczystej plamy. Twarze mają niezwykłą siłę wyrazu, wydobytą rzeźbą twarzy, pełnemi wymo-

wy oczy i warg często ściśniętych. Nadaje ciałom ruchy niezwykłe i pełne, energiczne i śmiałe, jak się to u Matejki widzi, pełne psychicznej prawdy.

Hirszenberg jest mistrzem w cieniowaniu stanu duszy człowieka od nieświadomej niewinności, poprzez melancholję, aż do szalonej ekstazy duszy. Jest też jednym z nielicznych w sztuce wizjonerem o silnym instynkcie kompozycyjnym, architektonicznym.

Drugi okres Hirszenberga jest kolorystyczny. Jako przykład weźmy kompozycję „Trzech Jemnitów“, która jest niedościgłym wzorem scalania płaszczyzn, o śmiałym rytmie i niezwykłej melodyjności w układzie płaszczyzn. Kultura barwna jest zdumiewająca w harmonizowaniu kontrastów.

Łatwo jest opanować spokojne masy, akcję, w schemacie symetrycznym. Gdy się jednak odstępuje od tradycyjnej symetrji, muszą ruchy poszczególnych osób wiązać się w rytmicznej dyscyplinie, jak w ewolucjach tanecznych grup.

Tak więc Samuela Hirszenberga twórczość ma dwa oblicza. Dał nam szereg arcydzieł o wysokich walorach estetycznych, łączących w harmonijnym zespole pachnące, wytworne, soczyste barwy z melodyjnym kontrastem biegu linji barwnych, otaczających płaszczyzny.

A jako dramatyczny tłumacz naszego niepokoju i tęsknoty za wszechbytem — wrósł w nasze serca i będzie zawsze krążył żywy w naszej krwi.

M. Waldman.

Kronika literacka

(!) **NOWE DZIEŁA H. LEIWIKA.** W Detroit w Stanach Zjednoczonych powstał nakład dla wydania nowych dzieł H. Leiwika. Jak wiadomo, wielki poeta żydowski był przez całą zimę ciężko chory i przebywał w sanatorjum w Denver. Ostatnio opuścił sanatorjum i wyjechał z powrotem do Nowego Jorku. Leiwik napisał drugą część „Golema“, p. t. „Golem marzy“, oraz dwa dramaty.

(—) **DRAMAT BIBLIJNY NACHMANA MIFELEWA.** Hebrajski „Haolam“ ogłasza obecnie dramat biblijny z epoki króla Saula, pióra Krakowianina N. Mifelewa. Dramat ten, oddający doskonałe tło epoki stanowi chlubną kartę w działalności pisarskiej N. Mifelewa.

(!) **70-LECIE L. PASTERNAKA.** Dla uczczenia 70-lecia znakomitego malarza żydowskiego Leonida Pasternaka, który do niedawna przebywał w Berlinie, wyszła książka zawierająca przedmowę znakomitego krytyka Maks. Osborna i autobiografję Pasternaka. Książka zawiera pozatem reprodukcje najgłośniejszych dzieł artysty, a m. in. portrety Tołstoja, Menszikowa, Maklakowa, Bialika, Rachmaninowa.

(!) **ZGON ZNANEGO PISARZA ANGIELSKO-ŻYDOWSKIEGO.** W 60-tym roku życia zmarł w Londynie znany pisarz i historyk żydowski L. Magnus. Zmarły był przez długie lata redaktorem czasopisma „Jewish Standard“ oraz ogłosił liczne rozprawy literackie i historyczne.

(!) **MALI PIKON I JAKÓB KALICH W POLSCE.** Znakomita artystka żydowska Mali Pikon zatrzymała się razem ze swym mężem J. Kalichem w Warszawie w przejeździe do Moskwy, dokąd się wybiera na olimpjadę artystyczno-teatralną. Na cześć znakomitej artystki urządzono przyjęcie w Teatrze Kamińskiego. Mali Pikon wyraża się ze zachwytem o Palestynie, skąd obecnie bezpośrednio przybywa.

(!) **NOWY TOM POEZYJ KADJI MOŁODOWSKIEJ.** W tych dniach ukaże się w Warszawie nowy tom poezyj znanej poetki żydowskiej Kadji Molodowskiej, p. t. „Ulica Dzika“.

(!) **FERDYNAND GOETEL SKŁADA PREZESURĘ POLSKIEGO PENklubu.** Ferdynand Goetel złożył prezesurę polskiego PENklubu. Kto będzie jego następcą, narazie niewiadomo.

(!) **NOWA KSIĄŻKA O PRZYBYSZEWSKIM.** Niebawem ukazać się ma książka Stanisława Helsztyńskiego o Przybyszewskim. Książka ta zawierać będzie nieznane szczegóły biograficzne według relacji brata Przybyszewskiego. M. in. dowiemy się o roli, jaką w życiu Przybyszewskiego odegrała Martą Ferder, córka drobnego sklepikarza żydowskiego z Węgrowca. Ze związku z Martą, która towarzyszyła Przybyszewskiemu w latach jego berlińskiej tułaczki, urodził się syn, obecny prof. konserwatorjum muzycznego w Moskwie. W książce znajdzie się również ciekawy szkic literacki p. t. „Kraków z przed trzydziestu lat“.

(!) — **STEFAN JARACZ** — jak donosi prasa warszawska — rozwiązał swą spółkę teatralną z Schillerem, a od nowego sezonu przyjmuje w charakterze spólniczki Marję Modzelewską. Na premjerę poszłaby prawdopodobnie „Nora“ lub „Zaczarowane koło“ z obojgiem spólników w rolach głównych.

(!) **NAJNOWSZE FILMY POLSKIE.** W przyszłym sezonie jesienno zimowym ujrzymy „Dzieje grzechu“ według arcydzieła Stefana Żeromskiego z Karoliną Łubieńską (Ewa), Damięckim (Łukasz), Samborskim (Pochroń), Marją Dulębą, Junoszą Stępowskim, Węgrzynem, Stanisławskim, Zelwerowiczem, Jadzią Andrzejewską i Justianem. Muzykę skomponował Dan, reżyserja Henryka Szaro. — Dnia 13 czerwca b. r. rozpoczynają się zdjęcia filmu produkcji czesko-słowackiej „12 krzeseł“ reżyserji Maca Fricza i Michała Waszyńskiego. W rolach głównych Vlasta Burian, Adolf Dymsza i Zula Pogorzelska. — Reżyser Nowina-Przybylski bawi obecnie z całym zespołem w Żabiem na Huculszczyźnie, gdzie dokonać ma zdjęć do filmu „Przybłęda“. — Wytwórnia „Blok“ zapowiada trzy filmy: pierwszy według scenarjusza Goetla z Hanką Ordonówną w roli głównej, drugi z Jadzią Andrzejewską w roli głównej na tle scenarjusza napisanego przez p. Morozowicz-Szczepkowską, autorkę „Sprawy Moniki“, trzeci będzie komedją muzyczną.

„CZŁOWIEK DO NICZEGO NIEPRZYNALEŻNY“. Niedawno ogłosił Panait Istrati w paryskiej „Nouvelles Literaires“ artykuł p. t. „Człowiek do niczego nieprzynależny“. Panait Istrati jest obecnie ciężko chory i walczy ze śmiercią w sanatorjum w Bukareszcie. Ostatnio pojawił się w czasopiśmie „Monde“ artykuł Magdaleny Faz, zarzucający Istratiemu obronę burżuazji. Dogorywający pisarz odpowiedział na ten artykuł p. t. „Człowiek do niczego nieprzynależny“. Według Istratiego partje niszczą człowieka, krępując jego wolność, dlatego w imię szczęścia jednostki należy je zwalczać. Ideałem ma być człowiek do niczego nieprzynależny. [illegible]

(!) **NAGRODA DLA UCZCZENIA PAMIĘCI ALBERTA LONDRES.** Kilku przyjaciół Alberta Londres, głośnego dziennikarza francuskiego, zmarłego w czasie pożaru okrętu Georges-Philipart, postanowiło uczcić jego pamięć przez ufundowanie nagrody im. A. Londres'a. Nagroda w wysokości 5 tysięcy franków przyznawana będzie corocznie autorowi najlepszych reportaży, które ukażą się w prasie paryskiej lub prowincjonalnej.

(!) **WIELKA NAGRODA AKADEMJI FRANCUSKIEJ.** „Grand Prix de Litterature“ Akademji Francuskiej przyznana będzie niezadługo. Jury stanowi cały komplet Akademji, zebrany na tajnem posiedzeniu. Jako kandydata wymieniają znanego powieściopisarza i nowelistę, Henryka Duvernois. Nagrodę powieściową Akademji prawdopodobnie otrzyma powieściopisarz populistyczny Jean Giono.

(!) **DRZEWO DO „FAUSTA“.** Reinhardt przygo-

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Gościnne występy Ludwika Solskiego

„Skąpiec“, komedja Moliera

(;) Z prawdziwą rozkoszą, a jeszcze większym pożytkiem ogląda się wielki repertuar klasyczny. Jak „ci starzy“ się nie spieszą, jaki szeroki mają oddech, jak idą „na całego“, obej nują w swych utworach całość życia, podczas gdy ich następcy i spadkobiercy mozolnie się wysilają i ledwo cząsteczkę opanowują problemów, z któremi „klasycy“ tak łatwo dawali sobie radę.

A potem ta technika, imponująca swem szerokiem podmalowaniem szczegółów. Sama fabuła nie jest zbyt wymyślna, bo interesuje ich przedewszystkiem człowiek i rozwój jego charakteru. Weźmy „Skąpca“, którego dzięki Solskiemu możemy oglądać na naszej scenie. Wszak Harpagon jest człekiem, który już szósty dźwiga krzyżyk, a więc jest starym doswiadczonym wygą życiowym, a jednak daje się omotać wprost bezczelnym w swej naiwności pochlebstwom rajfurki Eufrozyny i nie poznaje się na ich fałszu, a cała ta bajeczka z Walerym, który nagle odnajduje swego ojca, swą matkę i siostrę, których przed laty stracił w Neapolu, jest tak naiwna w swej konstrukcji, że dzisiejszy autor mocnoby się zawahał, zanimby ją wplótł do akcji swego dramatu. Molierowi jest to obojętne, bo chodzi mu głównie o zobrazowanie skąpstwa, jako siły przeważnie metafizycznej. Człowiek skąpy nie jest chciwcem, który zbiera pieniądze, by panować nad światem i ludźmi, lecz jest jakimś opętańcem, niewolnikiem złota, jakimś artystą uprawiającym skąpstwo jako sztukę dla sztuki. Ta siła przemożna, która go opanowała, zabija w nim wszelkie uczucia ludzkie, paraliżuje w nim wogóle człowieka skądinąd mądrego i trzeźwego. Skąpstwo staje się chorobą psychiczną, na którą niema lekarstwa, wypełniającą aż po brzegi całą duszę człowieka. Nie jest to małostkowość w odmawianiu sobie i swym najbliższym wszelkich rozkoszy życiowych, lecz daje ono największą rozkosz, i to niezależną od warunków życiowych. Skąpiec jest kochankiem traktującym złoto z najbardziej wyrafinowanym erotyzmem. Taka właśnie postać skąpca dał nam Molier, i dlatego mógł sobie pozwolić na ten gest wielkopański, by nad całą fabułą przejść niejako do porządku dziennego.

Zagrać tę rolę jest rzeczą arcytrudną, tkwi w niej bowiem zdradziecka jakaś pułapka, którą ominąć może tylko rasowy genjusz aktorski. Aktor mniejszy i słabszy łatwo może się dać uwieść metafizyce skąpstwa i stworzyć sylwetkę pozbawioną cech ludzkich Solski nie daje nam skąpstwa in abstracto, lecz przedewszystkiem człowieka opętanego skąpstwem. Jest to wprawdzie starzec, ale nie na tyle niedołężny, by nie rozumiał swych interesów życiowych — widać to z umowy o pożyczkę, którą związał ręce i nogi owego lekkoducha biorącego pożyczkę, nie wiedząc wcale, że tym nieszczęśliwym jest jego własny syn — ale bądźcobądź starzec, który chciałby się jeszcze ożenić z młodą i piękną dziewczyną, jak to zresztą starcy bardzo chętnie robią. Jest w dodatku ojcem, który chciałby zapieczyć przyszłość swych dzieci zdaje sobie więc nawogół dobrze sprawę ze swych obowiązków życiowych i nie jest jeszcze ascetą wyrzekającym się życia. Niestety opętany jest skąpstwem, które w nim zabija i miłość do dzieci i starczą miłość do pięknej Elizy. Skąpstwo jest w nim tak przemożne, że zabija w nim człowieka. Te właśnie cechy arcyludzkie, które są w Harpagonie, ale nie dochodzą do głosu, bo przywalone są płytą skąpstwa, uwydatnił Solski w swej kreacji, która jest bajeczną mozaiką pojedynczych rysów składających się na przedziwną całość. Pełni podziwu stajemy przed tą kreacją przeszło 80-letniego artysty, który zdołał cudem sobie tylko wiadomym uratować w sobie wigor, energję i żądzę życia, ale tych wszystkich właściwości nie dopuszcza do głosu w roli Harpagona, którego największą namiętnością jest przywiązanie do złota i pieniędzy.

Całość przedstawienia, przygotowanego zresztą w pośpiechu przez p. Białkowskiego, szła sprawnie i gładko, chociaż zbytnią nie grzeszyła oryginalnością pomysłów. Największy sukces odniósł p. Leliwa, który stworzył soczystą postać furmana i kucharza w jednej osobie, zyskując bardzo często oklaski przy otwartej scenie. Szlachetnego Walerego, który musiał grać haniebną komedję, grał z umiarem p. Staszewski, a soczysty typek Eufrozyny stworzyła p. Zalewska. P. Daszyńska w roli Elizy wyglądała jak gdyby gniewała na świat i ludzi, chociaż miała być szczęśliwą, natomiast p. Starkówna z wdziękiem zagrała rolę Marjanny. Wymienić szcze należy całkiem udane sylwetki H[illegible]skiego, Pągowskiego, Modrzewskiego i Ru[illegible]skiego.

towuje już inscenizację „Fausta“ w Salzburgu. Przy pracach dekoracyjnych okazało się, że w skalistem ustroniu, wybranem na inscenizację „Fausta“, niema odpowiedniego, pięknego, rozrosłego drzewa, które mą rosnąć przed domkiem Małgorzaty. Zaproponowano Reinhardtowi zrobienie drzewa z kartonu. Ale Reinhardt odpowiedział: „Budujemy specjalnie prawdziwe miasteczko i mamy mieć fałszywe drzewo? W rezultacie dokonano transplantacji olbrzymiego dębu, a Salzburg miał sensację, gdy dąb przewożono głównemi ulicami.

(!) **KATEDRA LITERATURY POLSKIEJ. WE FRYBURGU.** Na katedrę lit. polskiej i słowiańskiej we Fryburgu (Szwajcarja), nieobsadzoną od śmierci ś. p. prof. Dobrzyckiego, powołano docenta Uniw. Fryburskiego, dr. Edwarda Crosa. O katedrę tę ubiegały się także i inne państwa słowieńskie, jest więc sukcesem ponowne obsadzenie jej przez Polaka.

(!) **POLSCY ROMANTYCY W ŚWIETLE METAPSYCHIKI.** Dodatek literacki do dziennika włoskiego „Resto del Carlino“ przyniósł dwa artykuły znanego krakowskiego literata Jana Pietrzyckiego na temat problemów metapsychicznych w poezji Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

DO REDAKTORA „NOWEGO DZIENNIKA“.

Zapytanie pod adresem Polskiego Związku Turystycznego

(!) Przed kilku dniami wróciło około 900 Krakowian z 6-dniowej wycieczki do Wiednia, zorganizowanej przez Polski Związek Turystyczny. Za sam przejazd tam i z powrotem Związek pobrał od uczestników wycieczki po 85 zł., a łącznie z kosztami manipulacyjnemi, kartą uczestnictwa, odznaką i wspólnym podwieczorkiem — 94 zł. Wyglądało to tanio, ale tylko na pierwszy rzut oka. Bo oto, co wyczytali wycieczkowicze podczas ostatniego dnia pobytu w Wiedniu w „Neue Freie Presse“: „Dnia 24 bm. uruchomi austrjackie „Verkehrsbureau“ tani pociąg specjalny do Polski (powrót z Krakowa 30 bm.). Cena biletu trzeciej klasy Wiedeń—Kraków i z powrotem wynosi **34 szyl.**, co oznacza zniżkę około 65-procentową... Polska wiza wjazdowa udzielana jest bezpłatnie przez tutejszy konsulat polski“ (Wycieczka Wiedeń—Kraków nie doszła do skutku.)

Skoro austrjackie towarzystwo podróży zorganizowało przejazd pociągiem popularnym Wiedeń—Kraków i zpowrotem za 34 szyl. (czyli coś ponad 33 zł.), zapytać się godzi, dlaczego Polski Związek Turystyczny w Krakowie za przejazd ten pobrał 85 zł., a więc omal-że pełną taryfową należytość za przejazd 3-cią klasą. O ileby nawet pociąg P. Z. T. uważany był za pospieszny, to i tak przejazd przy analogicznej zniżce nie powinienby kosztować więcej, jak 50 zł. Dlaczego kosztował 85 zł.?!

Oczekiwać należy, że Polski Związek Turystyczny wyjaśni tę sprawę. **Wycieczkowiec.**

KĄCIK MODY

Oszczędność

Jeżeli dawniej mówiło się o oszczędności, było to sprawą czysto osobistą, obecnie oszczędność stała się hasłem ogólnem. Moda musiała się również podporządkować temu hasłu. Pod wpływem nakazów oszczędnościowych w dziedzinie mody pojawiły się inowacje. Jedną z takich inowacyj jest wiadomość o tem, że przemysł wełniany przeżywa obecnie okres silnej depresji. Zdawałoby się, że wełna powinna oprzeć się kryzysowi. Szczególnie teraz, gdy kostjum tailleur stał się modnym, gdy nic go zastąpić nie zdoła. Bo rzeczywiście, czyż może być coś wdzięczniejszego od dobrze skrojonego kostjumu, ozdobionego jasną twarzową bluzką lub kamizelką? Nie można sobie wyobrazić bez takiego stroju ani wycieczki, ani spaceru czy podróży. Sporty pociągają również za sobą konieczność stosowania wełny. Spódnica do golfa musi być z grubej dobrze tkanej wełny; żadna forma „culotte“ nie ułoży się dobrze w głębokie fałdy, o ile nie będzie uszyta z wełny wysokiego gatunku. To samo można powiedzieć o płaszczu.

Dążność go oszczędzania widać w fasonach okryć uszytych tak, że przybranie z futra staje się zbędnem. Szal z miękkiej kolorowej wełny lub dobrego jedwabiu zastępuje kołnierz i ożywia monotonny kolor płaszcza. Zielony, czerwony czy żółty szal tak samo odpowiada modnemu płaszczowi „marine“ jak „gris-fer“ i „beige“. Zamiast matowej, puszystej angory moda sygnalizuje powrót błyszczącego, cienkiego sukna „drap des dames“.

A Celine

—oOo—

„Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie“ udziela informacyj w sprawie studjów na Uniwersytecie Hebrajskim

(:) W ciągu ostatnich miesięcy wzrosło poważne zainteresowanie dla studjów na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. W obecnej chwili Uniwersytet daje możność studjów wyższych w zakresie: judaistyki, arabistyki, filozofji ścisłej, historji, matematyki i nauk przyrodniczych. — Osoby, które ukończyły studja uniwersyteckie, mają możność prowadzenia naukowej pracy badawczej (w celu uzyskania doktoratu) w licznych instytucjach Uniwersytetu w zakresie: orjentalistyki, judaistyki, humanistyki, matematyki, chemji, przyrody palestyńskiej, mikrobiologji, bakterjologji i higjeny.

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, Warszawa, Grzybowska 26/28, udziela chętnie szczegółowych informacyj o programie i charakterze studjów na Uniwersytecie, o warunkach przyjęcia na Uniwersytet i uzyskania prawa wjazdu do kraju dla studentów i td. Ponadto Sekretarjat Towarzystwa zaświadcza zgodność przekładów na język hebrajski świadectw dojrzałości i innych dokumentów, vymaganych przy wstąpieniu na Uniwersytet.

Sekretarjat wydaje osobom zainteresowanym szczegółowy prospekt w językach hebrajskim i polskim oraz spis wykładów codziennie w godzinach od 9 rano do 3 pop. W Łodzi informacyj zasięgnąć można w Oddziale Towarzystwa (Piramowicza 6), we Lwowie zaś — w Oddziale Towarzystwa (Plac Marjacki 4. I).

Sekretarz Generalny Towarzystwa udziela ustnych wyjaśnień codziennie (z wyjątkiem sobót), za uprzedniem porozumieniem telefonicznem (318-71).

ZE SPORTU

(—) **NAJBLIŻSZY PROGRAM ZAWODÓW K. K. S. „OLSZA“** na własnem boisku: W niedzielę, dnia 28 maja br. zawody o nagrodę K. O. Z. P. N. O godz. 9-tej rano Olsza II—Garbarnia II. godz. 11-ta przedpoł. zawody o mistrz. kl. „A.“ Olsza—Korona, godz. 11-ta przedpoł. zawody w koszykówkę o mistrz. kl. „B.“ Olsza—Sokoł (Kraków).

(—) **UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE 25-LECIA ŻKS HASMONEA WE LWOWIE** odbędą się 3—5 czerwca br.

(—) **AZS (POZNAŃ)—POGOŃ (KATOWICE)** mecz kobiecy lekkoatletyczny w Katowicach wygrały Ślązaczki 61:57 pkt. Jasieńska na 6 startów zdobyła 5 pierwszych miejsc.

(—) **WĘGRY—GRECJA** mecz piłkarski amatorski w Atenach wygrali Węgrzy 2:1.

(—) **FINAŁ PUHARU WIEDEŃSKIEGO** zdobyła Austria, bijąc BAC słabo 1:0.

(—) **OLBRZYMIĄ SENSACJĄ WĘGIER** był finał puharu, w którym **FTC pokonał Ujpesti 11:1** (!!), rewanżując się za ostatnią klęskę we finale mistrzostwa ligi.

(—) **SPARTA PRASKA** zwyciężyła Viktorię Žižkov wobec 25,000 widzów 5:2.

(—) **POLSKA—AUSTRJA** mecz robotniczy piłkarski odbędzie się dziś 28 bm. we Wiedniu.

WYNIKI PIŁKARSKIE.

(—) **Warszawa:** Polonja—Skoda 8:0, Warszawianka—Makkabi 6:0. **Jarosław:** Garbarnia (Kraków)—Ognisko 2:2. **Poznań:** Legja—Ostrovia 10:1. **Łódź:** ŁKS—Gedanja 3:3. **Bazylea:** Berlin—Bazylea 1:1, Young Fellows—Bayern (Monachjum) 2:0.

(—) **FRANCJA—WALJA** mecz piłkarski w Paryżu zakończył się wobec 30,000 widzów remis 1:1.

(—) **MISTRZOSTWO KOLARSKIE FRANCJI** wygrał w sprincie Michard, za motorami Lacquehay. Wyścig szosowy dookoła Paryża zdobył Chocque.

(—) **RICHLI** zdobył mistrzostwo torowe Szwajcarji.

(—) **LEWINÓWNA.** obecnie Schenklerowa, była rekordzistka miotaczka Polski, startuje znowu i zdobyła na mistrzostwach lekkoatletycznych Wilna 6 pierwszych miejsc.

BELGIJSKA DRUŻYNA GRA WE LWOWIE Z POGONIĄ

(:) Zarządowi Pogoni udało się zakontraktować na jeden mecz piłkarski doskonały zespół belgijski z Leodjum Standard Club—Liege, który jest zarazem szkieletem oficjalnej reprezentacji państwowej Belgji, grającej jak wiadomo 4 czerwca br. z reprezentacją Polski w Warszawie. Zawody we Lwowie odbędą się w niedzielę, 28 bm.

Bracia Żydzi!

Głośna jest w mieście katastrofa, jaka nawiedziła w ubiegły „Purim" dom modlitwy „Chewrat Thilim" w Krakowie. Sufit nagle się zapadł, a jedynie cud Boski zdziałał, że katastrofa ta nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Rozmiar katastrofy był tak wielki, że dom modlitwy został przez Władzę policyjno-budowlaną aż do przeprowadzenia ogólnego remontu zamknięty.

„Chewrat Thilim" istnieje od około 300 lat i od samego początku jest krzewicielką nauki i modlitwy.

Katastrofa ta dotknęła boleśnie setki Żydów, gromadzących się codziennie w „Chewrat Thilim" podczas modlitwy na nauce biblji i talmudu.

Odbudowa tego domu modlitwy wymaga jednak wielkich ofiar pieniężnych, których niestety nie jest w stanie pokryć dom modlitwy „Chewrat Thilim" z własnych funduszów, ani jego członkowie.

Podpisany Komitet zmuszony tedy jest drogą zwrócić się z prośbą do wszystkich Żydów dobrej woli, którym los starej instytucji religijno-oświatowej nie jest obojętny, by każdy bez wyjątku wedle swej możności przyczynił się odpowiednią kwotą do odbudowy tegoż domu modlitwy, celem umożliwienia w dalszym ciągu setkom ludzi korzystania z nauki biblji i talmudu.

Byłby to cios dotkliwy, niepowetowany, a w skutkach nieobliczalny, gdyby nie znalazły się odpowiednie fundusze dla przeprowadzenia remontu, wymaganego przez Władzę budowlaną, bo w tym wypadku przestałaby istnieć najważniejsza i najstarsza w Krakowie instytucja religijna, mająca na celu krzewienie i rozwijanie wśród wszystkich sfer żydostwa krakowskiego znajomości biblji, talmudu i nauki proroków.

Dlatego też tą drogą zwracamy się z usilną prośbą do ogółu ludności żydowskiej i apelujemy do Was, Bracia Żydzi, prosząc usilnie o przyczynienie się odpowiedniemi datkami pieniężnemi do umożliwienia remontu domu modlitwy „Chewrat Thilim".

Mamy nadzieję, że odezwa i apel niniejszy znajdzie najgoręcsze poparcie ze strony wszystkich sfer Żydostwa krakowskiego, które nie dopuści do zagłady tej tak ważnej i niezbędnej dla żydostwa krakowskiego instytucji.

Komitet Odbudowy Bóżnicy „Chewrat Thilim" w Krakowie.

2669kr

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Włościaństwo w okolicy Jordanowa oczekuje gościnnie letników Żydów

Od kilku tygodni kursują w Krakowie wieści, że włościanie oraz inni właściciele mieszkań w okręgu jordanowskim, a w szczególności w Malejowej i Naprawie są wrogo usposobieni wobec ludności żydowskiej, że stosują wobec Żydów w Jordanowie bojkot oraz, że lansują myśl, aby w nadchodzącym sezonie nie wynajmować mieszkań Żydom.

W tej sprawie donosi nam Zarząd Gminy Żydowskiej w Jordanowie, iż wieści powyższe nie odpowiadają prawdzie. **Niema żadnego powodu do obaw, sytuacja jest zupełnie normalna i spokojna.** Na dowód przesyła nam Zarząd kahału zbiorowe pismo, jakie otrzymał od całego szeregu poważnych włościan w Malejowej. Pismo to, zaopatrzone 43 własnoręczymi podpisami, brzmi jak następuje:

„Niniejszem oświadczamy, że wobec ludności żydowskiej jesteśmy przychylnie usposobieni, jak w poprzednich latach, że mieszkania, które ludność tutejsza wynajmuje corocznie gościom Żydom, ma nadal i w tym roku dla Żydów przygotowane, i mieszkańcy te Żydom chce wynająć oraz zapewnić przybywającym na letnisko gościom- Żydom pełną gościnę i spokój, że wszelkie wieści jakoby tutejsze włościaństwo wrogo się odnosiło do Żydów, są nieprawdziwe.

W dalszym ciągu oświadczamy, że ludność tutejsza nigdzie nie oświadczała się przeciw wynajmowaniu mieszkań gościom- Żydom i wiadomości te są fałszywe i donoszone przez niepowołane osoby — które narażają tutejszą ludność włościańską na wstyd.

Prosimy o podanie treści naszego oświadczenia do publicznej wiadomości i sprostowanie fałszywych wieści.

Malejowa, dnia 23 maja 1933".

—o-U-o—

Heca antysemicka w powiecie częstochowskim

(;) Jak donosi Centrala Drobnych Kupców oddział w Krzepicach pow. Częstochowa, ostatnio kolportowane są w mieście ulotki, podpisane przez Ligę Zielonej Wstążki pełne niesłychanych oszczerstw oraz insynuacyj pod adresem ludności żydowskiej zwłaszcza handlującej. Autorzy tych ulotek zmierzają do podburzania nienawiści rasowej, co w konsekwencji przyczynić się może do nieuniknionej ruiny wielu żydowskich rodzin handlujących w Krzepicach. Delegacja Centrali w Warszawie udała się w tej sprawie do Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie przedłożyła memorjał wraz z materjałem dowodowym o uprawianej hecy antysemickiej przez przestępnych podżegaczy. W rezultacie interwencji zapewniono delegację, iż postulaty Centrali w tej materji będą wzięte pod rozwagę i niezwłocznie wydane będą odnośne zarządzenia podwładnym organom bezpieczeństwa.

Typ, który wymiera...

(;) Niedawno zmarła w Warszawie błp. Ernestyna Kirszrot, artystka malarka, właścicielka nieruchomości, która w testamencie pozostawiła szereg legatów na cele publiczne. M. in. zmarła pozostawiła 15.000 zł na rzecz warszawskiej gminy wyznaniowej z tem, że odsetki z tego kapitału mają być w jednej części przeznaczone na opłatę wpisów dla dzieci żydowskich urodzonych w byłej Kongresówce i uczęszczających do szkoły z językiem wykładowym polskim. Druga część na wsparcie urodzonych w b. Kongresówce Żydów malarzy lub studentów szkoły sztuk pięknych. Trzecia część zas ma być użyta dla biednych. Drugi legat wynosi 4.000 zł na rzecz kasy imienia Mianowskiego, przyczem odsetki kapitału mają być przeznaczone na cele tej kasy. Trzeci legat 4.000 zł na dom sierót, a odsetki mają być użyte wedle uznania kierownika zakładu Janusza Korczaka. Dalszy legat 6.000 zł, z którego odsetki mają być użyte na opłatę wpisów dla studentów uniwersytetu warszawskiego Żydów, przyznających się do polskości. **Z tego legatu nie mogą korzystać studenci przyznający się do narodowości żydowskiej, nacjonaliści jak i sjoniści.** Dochodami z tego zapisu dysponować będzie rektor uniwersytetu, który ustalać będzie kandydatów wedle swego uznania, a wybór dokonany przez rektora nie może być przez nikogo kwestjonowany. Dalszy zapis dotyczy ofiar na rzecz muzeum narodowego.

Czy tak być powinno?

(;) W związku z tragedją, jaką przeżywa znakomity poeta Kazimierz Przerwa- Tetmajer wskutek śmierci swego syna, wychodzi na jaw nader ciekawy szczegół: Poeta mieszka w hotelu Europejskim w Warszawie, którego kierownictwo ofiarowało mu dożywotnio bezpłatne mieszkanie wraz z obsługą, światłem i opałem.

Świadczy to nader chlubnie o właścicielach hotelu, jednak mało zaszczytu przynosi społeczeństwu, które powinno chyba w jakiejś formie zapewnić egzystencję na starość swym znakomitym twórcom.

* * *

Pogrzeb syna poety odbył się wczoraj w Warszawie.

Na ostatnim stopniu gmachu uniwersytetu...

(;) Przed sądem grodzkim we Lwowie stanął onegdaj student medycyny U. J. K. Zdzisław Chorążykiewicz, oskarżony o to, że mimo wezwania organów policyjnych nie opuścił miejsca przy barykadach, ustawionych przed gmachem uniwersytetu w czasie znanych listopadowych awantur. W czasie rozprawy okazało się, że oskarżony stał na ostatnim stopniu schodów biegnących wzdłuż arkad przed gmachem uniwersytetu. Ponieważ okazało się z wyjaśnienia rektoratu, że arkady należą do zabudowań uniwersyteckich, sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, wychodząc z założenia, że Chorążykiewicz, stojąc na ostanim stopniu arkad podlegał już władzy rektora i że władze bezpieczeństwa nie mogły mu na tym terenie niczego nakazać, bez poprzedniego porozumienia się z rektorem.

Dookoła śledztwa w sprawie morderstwa śp. Hołówki

(;) Pojawiły się wiadomości o pobycie we Lwowie sędziego śledczego apelacyjnego dla spraw szczególnej wagi p. Skórzyńskiego, przyczem pobyt tego sędziego połączono z bliskiem zakończeniem spraw szeregu napadów i zbrodni UON. Podano również, jakoby po wakacjach miało się odbyć szereg procesów wraz z procesem o zabójstwo śp. Hołówki. Ze strony miarodajnej informują, że śledztwo w sprawie różnych napadów terorystycznych nie zostało jeszcze zakończone, a przeciwnie trwa w całej pełni i ze względu na olbrzymi materjał obejmuje bardzo znaczną ilość osób na szerokim terenie. W konsekwencji tego mozolnego śledztwa nie można jeszcze dziś przewidzieć kiedy zostanie ono zamknięte, jacy przed sądem staną oskarżeni i gdzie odbędą się poszczególne rozprawy.

Morderca ciotki przed sądem doraźnym

(;) W sądzie okręgowym w Przemyślu wygotowuje się już przeciwko Blaksbergowi w trybie doraźnym akt oskarżenia o zamordowanie ciotki błp. Ch. Ity Pfeffer. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, rozprawa przed sądem doraźnym odbędzie się w najbliższych dniach.

Wielkie nadużycia skarbowe przed sądem

(;) W sądzie okręgowym w Katowicach toczy się od piątku sensacyjna rozprawa przeciwko Hermanowi Kotziasowi i tow. oskarżonym o dokonanie olbrzymich nadużyć skarbowych. Ławę oskarżonych zajęli: rewizor ksiąg handlowych Kotzias, trzej urzędnicy urzędu skarbowego Augustyn Zejer, Stanisław Malewicz i Jan Pietruszka, oraz 14 kupców. Oskarżonych broni 10 najlepszych adwokatów na Śląsku. Akt oskarżenia zarzuca urzędnikom skarbowym, iż za pośrednictwem Kotziasa pobierali wysokie łapówki za zwolnienie lub redukcję podatków różnym kupcom. Tym ostatnim zarzuca się, iż prowadzili fałszywe księgi handlowe, przez co uszczuplali dochody skarbu państwa. Księgi te prowadził Kotzias. Na przewodzie sądowym wyszło na jaw, iż Kotzias wypłacał różne kwoty oskarżonym urzędnikom skarbowym i posyłał różne prezenty. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 3 dni. Kotzias przebywa w więzieniu.

Wyjaśnienie „lindberghjady" sosnowieckiej

(;) Jak już donosiliśmy onegdaj, zaginął synek Izraela Hajdaka w Sosnowcu, 11-letni Wolf. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, iż służąca Pastułkówna wyjechała z Wolfem do swojej wsi Przychoda w pow. olkuskim. Jednakże Pastułka nie czekając na interwencję policji sama odesłała młodego Hajdaka do domu autobusem. Na śledztwie Paltułka tłumaczyła swój czyn przywiązaniem do dziecka, które wychowała. Zachodzi jednak podejrzenie, iż Pastułka uprowadziła Wolfa w celu wywarcia presji na b. chlebodawcy, aby jej uregulował niezapłaconą pensję. Dalsze dochodzenie w toku.

Skutki ustawy drogowej w cyfrach

(;) Dnia 1 stycznia 1931 r. było w Polsce 4.293 autobusy, od tego czasu ilość ta zmniejsza się. Dnia 1-go lipca 1931 r. było 3.752, 1 stycznia 1932 r. — 3.055, 1 lipca 1932 r. — 2.819, 1 stycznia 1933 r. — 2.545 autobusów. Spadek w ciągu dwóch lat wynosi blisko połowę.

Ilość autobusów rozłożona jest na poszczególne województwa b. nierównomiernie. Ponad 300 autobusów mają województwa: łódzkie (363), kieleckie (343). Ponad 200 autobusów wykazują woj.: warszawskie (262) i poznańskie (257). Na dalszych miejscach stoją woj.: lubelskie (199), bia-

łostockie (188), krakowskie (186), lwowskie (155), pomorskie (102). Poniżej 100 autobusów wykazują m. Warszawa (93), woj. wileńskie (84), Wołyń (77), Śląsk (79), woj. stanisławowskie (53), woj. nowogrodzkie (46), poleskie (38); na końcu stoi woj. tarnopolskie, posiadające 20 autobusów.

—o§o—

Z Katowic

(—) **AKCJA ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO.** Rozpoczęta przez tow. A. Pollaka zbiórka dla niemieckich emigrantów do Palestyny z okazji święta Lag Beomer, została ukończona i przyniosła pokaźny dochód.

(—) **Z ŻYCIA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ.** Oprócz energicznego organizowania komitetów lokalnych w poszczególnych miejscowościach Górnego Śląska, Katowicki Komitet Lokalny Org. Sjon. przystąpił do zrealizowania ogólno- sjonistycznej hachszary na Śląsku z siedzibą w Katowicach. Wynajęto przy ul. Marjackiej tymczasowy lokal dla chaluców oraz opracowuje się projekt wybudowania własnemi siłami baraku mieszkalnego.

W ub. sobotę żegnały organizacje sjonistyczne wszystkich odłamów uroczystą herbatką w lokalu Stow. Kupców jednego z najdzielniejszych członków Komitetu Lokalnego tow. Seginera, emigrującego do Palestyny.

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie szerszego komitetu Keren Hajesod z udziałem dyrektora Centrali Krakowskiej tow. Finkelsteina, na którem obecni zobowiązali się wydatnie pracować w kierunku pozyskania nowych płatników na rzecz Keren Hajesod.

(—) **Z ORG. „WIZO“.** W ub. czwartek odbyło się z inicjatywy Katowickiego Kom. Lok. Org. Sjon. zebranie kobiet żydowskich w Siemianowicach. Przy udziale przewodniczącej „Wiza“ Katowickiego tow. Dr. Moszkowskiej i sekr. tow. Wohlfeilerowej ukonstytuował się Zarząd Zjednoczenia Kobiet Żydowskich „WIZO“ w Siemianowicach w następującym składzie: przew. p. Drowa Pillersdorfowa, wiceprzew. p. Mechnerowa, sekr. p. Szwajcerowa oraz panie: Buchszrajberowa, Tuchmannowa, Weinreichowa i Ackermannówna.

(—) **Z ŻYD. RUCHU SPORTOWEGO.** Wspaniale rozwija się ostatnio Żyd. Klub Gimn. Sportowy „Barkochba“ w Katowicach. Oprócz sekcji gimnastycznej, liczącej obecnie 275 członków, w tem 200 aktywnych, zorganizowano w b. m. sekcję lekkoatletyczną dla dorosłych, do której zgłosiło się dotychczas 40 członków. Ćwiczenia odbywają się na boisku Pogoni pod kierownictwem instruktora Ośr. Wych. Fizycznego. Liczne wycieczki, które „Barkochba“ urządza w okolice Katowic, przyczynią się niezawodnie do popularyzacji żydowskiego sportu. (D. M.).

DZIŚ W BIELSKU:

(;) **DZIŚ UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA FARMY „HANOAR HACIJONI“.** Z okazji jednoroczonego istnienia farmy rolnej org. młodzieży sjon. „Hanoar Hacijoni“ w Bysrej koło Bielska, odbędzie się dziś w niedzielę w farmie uroczystość jubileuszowa, na którą kibuc „Hanoar Hacijoni“ zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków. Początek o g. 3-ej popoł. Środki komunikacyjne: kolej Bielsko—Żywiec, stacja Mikuszowice; autobus Bielsko—Bystra, przystanek „Rosental“.

W KINACH: Apollo: „Congorilla“ — Miejskie Bielsko: „Książę Dracula“. — Miejskie Biała: „Dziewczę z gór“.

Dziennikarze sportowi przeciwko gwałtom niemieckim i przeciw XI Olimpiadzie w Berlinie

Z okazji Międzynarodowego Zjazdu Dziennikarzy Sportowych, który się ma odbyć 3 czerwca 1933 r. w Warszawie, Koło krakowskie Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych na wniosek wiceprezesa M. Stattera, przesłało centrali warszawskiej rezolucję na tenże Zjazd, następującej treści:

Nawiązując do memorjału Związku Dziennikarzy Sportowych w Niemczech, nadesłanego do Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych, a protestującego przeciwko „oszczerczej“ propagandzie, rozsiewanej przez prasę zagraniczną o „nieprawdziwych“ jakoby okrucieństwach hitlerowców, dokonywanych na ludności, należącej do mniejszości narodowych, Kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Sportowych, obradujący w dniu 3 czerwca 1933 r. w stolicy państwa polskiego w Warszawie, uważa za swój moralny obowiązek stwierdzić co następuje:

1) Dalecy od ingerowania i mieszania się w wewnętrzne i polityczne stosunki poszczególnych państw, musimy z całą stanowczością zaprotestować w obliczu całego świata, w imię ogólno-ludzkich ideałów, i w obronie wielkich zdobyczy cywilizacyjno-kulturalnych, przeciwko bestjalskiemu znęcaniu się band hitlerowskich nad ludźmi innych przekonań, przeciwko rabowaniu i niszczeniu cudzego mienia, przeciwko aferom w rodzaju słynnego tenisisty Prenna i Najucha, które tchną ohydnym antagonizmem rasowej i narodowej nienawiści, przeciwko wykluczaniu żyd. towarzystw sportowych z ogólno-państwowych związków sportowych, przeciwko niszczeniu i przywłaszczaniu wszelkich drogocennych i z trudem uzyskanych urządzeń sportu robotniczego, jak: szkoły sportowe, bibljoteki sportowe i wydawnictwa, boiska sportowe i t. d., przeciwko wyrzucaniu na bruk i zamykaniu do więzień robotniczych działaczy i dziennikarzy sportowych.

2) Wychodząc z założenia, iż celem i zadaniem Igrzysk Olimpijskich jest skupianie narodów wszystkich kontynentów pod wspólnym ideowym sztandarem, dźwigania myśli ludzkiej ku wyżynom braterstwa, godzenie przeciwieństw i propaganda pokoju, Kongres stwierdza, że to, czego jesteśmy ostatnio świadkami w Niemczech, te niesłychane w dziejach ludzkości morderstwa, wandalizm, to dzikie znęcanie się nad niewinnemi ofiarami, ten złowrogi pomruk niezapomnianej dotąd wielkiej wojny, którym Hitler zdaje się zagrażać światu, ten szaleńczy obłęd szowinizmu i rasowej nienawiści, jest zaprzeczeniem pięknej i szlachetnej idei Igrzysk Olimpijskich. Byłoby profanacją i świętokradztwem tego wspaniałego misterjum braterstwa międzynarodowego, gdyby kazano młodzieży różnych narodów i państw, wychowanej w tradycji miłości bliźniego i szacunku wzajemnego, zmagać się o zaszczytny wieniec laurowy w mieście, w państwie, w którem nie zastygła jeszcze krew, nie umilkły jeszcze rozpaczliwe krzyki torturowanych na śmierć ofiar sadystycznych popędów hitlerowskich band.

Do tego dopuścić nie można i nie wolno! Musimy ratować honor i godność człowieka! Trzeba brutalnym Niemcom odpowiedzieć twardo:

XI. Olimpjada Sportowa nie może się odbyć w Berlinie!

Kongres tedy uznaje za wskazane zwrócić się do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego z apelem odebrania Niemcom zaszczytnej misji urządzenia XI. Olimpjady Sportowej w Berlinie i powierzenia jednemu z innych państw.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 24	MAJ 28 NIEDZIELA 3 Siwan 5693	Zachód słońca 19 m. 19

Wybór rektora Uniwersytetu Jag.

(:) W dniu wczorajszym odbył się na Uniwersytecie Jagiellońskim wybór rektora. O godzinie 12 w poł. w sali obrad Senatu U. J. zebrało się 28 elektorów, którzy dokonali wyboru.

Rektorem został wybrany jednogłośnie b. dziekan wydziału lekarskiego **dr. Stanisław Maziarski,** profesor histologji.

Zaznaczyć należy, że w tym roku przypadała kolejność rektoratu wydziałowi lekarskiemu. W myśl nowej ustawy o ustroju szkół akademickich wybór podlega zatwierdzeniu Prezydenta Rzplitej. Wybór dokonany został na 3 lata.

Nagroda literacka m. Krakowa

Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcji szkolnej Rady m., na którem przyjęto projekt regulaminu nagrody literackiej m. Krakowa. Od szeregu lat Gmina rozdawała tzw. zasiłki z kredytu budżetowego na popieranie literatury, sztuki i nauki. Obecnie wzorem innych miast poraz pierwszy wprowadza się nagrodę literacką m. Krakowa.

Odnośny regulamin postanawia, że nagrodę otrzymać może kandydat za wybitne dzieło literackie, przyczyniające się do rozwoju kultury narodowej, publikowane w ciągu ostatnich 3-ch lat kalendarzowych. Nagroda przyznawana będzie w zasadzie jednemu autorowi.

Sąd konkursowy składa się z prezydenta miasta jako przewodniczącego, oraz 3-ch członków wybranych przez Radę m. ze swego grona, ponadto z prof. współczesnej literatury Uniw. Jag., oraz z delegata Min. Oświaty, Wydziału filologicznego Akademji Um. i krak. Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Sąd konkursowy ustali regulamin obrad i przyznania nagrody. Nagroda literacka m. Krakowa w budżecie 1933/34 wynosi 4.000 zł.

Okólnik o zakończeniu roku szkolnego

Kuratorja szkolne otrzymały zarządzenie ministerstwa oświaty o zakończeniu zajęć w szkolnictwie powszechnem i średniem. Rok szkolny 1932—1933 poraz pierwszy na podstawie nowych przepisów o ferjach letnich, zakończony będzie dnia 14 czerwca.

—oSo—

Jak Magistrat krakowski rozdaje dostawy

W czasopiśmie poświęconem sprawom produkcji, przemysłu i handlu drzewnego „Drzewo“ (Warszawa, ul. Hoża 26) z dnia 5 bm. czytamy:

„Przed paru dniami nastąpiło otwarcie ofert naskutek nieograniczonego przetargu, rozpisanego przez gminę m. Krakowa na dostawę drewna na r. 1933. Do przetargu stanęły dwie firmy: inż. Józef Lilienthal, składy drzewa w Krakowie i Zarząd dóbr Sucha—Slemień.

Po otwarciu ofert okazało się, że firma inż. J. Lilienthal jest około 10 proc. tańsza od drugiej oferującej firmy; mimo to Magistrat przyznał dostawę tej drugiej firmie, po dodatkowem obniżeniu cen do poziomu cen firmy inż. Lilienthal. Ponieważ jednak firma inż. Lilienthal ze swej strony obniżyła dodatkowo ceny o 2 proc., przeto okazuje się, że w rezultacie mimo wszystko dostawa została oddana firmie droższej.

Stosowana przez Magistrat krakowski zasada obniżona cen do poziomu cen oferty konkurencyjnej po otwarciu ofert nie jest nigdzie praktykowana. Spowoduje to, że na przeszłość żadna szanująca się firma nie stanie do przetargu. Nikt bowiem nie będzie chciał być honorowym bezpłatnym taksatorem, narażając się przytem na koszty, związane ze złożeniem wadjum. Zdaje się, że ta metoda Magistratu krakowskiego była powodem, iż na 40 składników drzewa jeden tylko zdecydował się wnieść ofertę“.

— DYŻURY APTEK. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, i Mogilska 16.

— POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORG. SJONSKIEJ dziś w niedzielę o g. 12 w poł.

— POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ dziś w niedzielę o godz. 1-ej w poł. w lokalu ŻFN. Zielona 10. Na porz. dzien.: termin likwidacji akcji szeklowej.

— (:) DARY I ZAPISY OPIEKUŃCZE NA RZECZ AKCJI URUCHOMIENIA LEŻALNI TOZU, JAKOTEŻ DLA UCZCZENIA BŁP. DR. ANTONINY KRAGENÓWNY złożyli w dalszym ciągu: p.p. Karger Liza (Biała) 50 zł., Minisch Salo (wraz z deklaracją wkładek stałych po 5 zł. miesięcznie) 10 zł., Dr. Goldblatt Fenigerowa 25 zł., Leonja L. 5 zł., Margulies Leon 5 zł., Margulies Maksymiljan 5 zł., Margulies Roman 5 zł., Margulies Norbert 5 zł., Dr. Marguliesowa Hanka 5 zł., Stow. Ezrat Cholim 20 zł., Lauterbach Max 50 zł., D. Al. 50 zł., Aptekarz Spirer i Paweł Aleksandrowicz 50 zł., Jorinerówna Sara (Tarnów) 25 zł., Loewenthal Wilhelm (F-ma jubilerska, Rynek 11) 20 zł., L. R. 50 zł., Towarzystwo Ubezpieczeń Kotwica 50 zł., Nattel Henryk 50 zł.

— WYSTAWA PAMIĄTKOWA BŁP. SAMUELA HIRSZENBERGA i Wystawa Jubileuszowa Abrahama Neumana cieszą się wielkiem powodzeniem. Wystawa otwarta w niedzielę bez przerwy od godz. 11,tej przedpoł. do 9-tej wiecz. Ceny biletów wstępu zniżone.

— SENSACYJNY ODCZYT WOJCIECHA STPICZYŃSKIEGO — Hitler i następstwa hitleryzmu: Czy jutro wojna? (Hitlerowska beczka prochu — czysta rasa, czysty nonsens) odbędzie się w teatrze „Uciecha“, 30 bm. o godz. 9-ej wiecz. Bilety w biurze koncertowem W. Bolońskiego, Rynek gł.

— (:) „AKADEMJA DZIECKA“ odbędzie się staraniem Komitetu Zjednoczonych Organizacyj Opieki nad Dzieckiem dziś, o godz. 12 w poł. w „Złotej sali“ Domu Katolickiego, przy ul. Straszewskiego.

— Z TOWARZYSTWA ESPERANTYSTÓW. W poniedziałek 29 bm. o 8'15 wiecz. w lokalu „Societo Esperanto“, Smoleńsk 9, wieczór dyskusyjny pt. „Wnioski na VI. Ogólnopolski Kongres Esperantystów“. Bibljoteka otwarta od godz. 7'30—8'15.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE. W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie 11 wypadków szkarlatyny, po 8 dyfterji i ospy wietrznej, 4 duru brzusznego, 3 odry, po 2 róży i różyczki i po 1 czerwonki, zapalenia mózgu i mumpsa.

— (:) BÓJKA DWÓCH GALARNIKÓW. Na jednym z galarów na Wiśle doszło do kłótni, a następnie i bójki między dwoma robotnikami. W czasie bójki Karol Habas (lat 37), piaskarz, zam. w Wolicy, pow. Kraków, został uderzony kijem w głowę przez Józefa Ptaka (lat 21). Uderzenie było tak silne, iż Habas stracił przytomność i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

— (:) DAŁ SIĘ NABRAĆ. Matajewicz Nikodem, zam. w Wieliczce kupił na ulicy Dunajewskiego od nieznanego osobnika pierścionek złoty za 18 złotych, który był, jak się następnie okazało z małowartościowego metalu.

—oOo—

— ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE urządza dziś w niedzielę dnia 28 bm. wycieczkę do Bielan przez Las Wolski. — W programie sztafetówka dla pań, piłka nożna dla panów. — Wymarsz o godzinie 2'30 popołudniu, z pod Mostu Dębnickiego.

—oOo—

—oOo—

— NASZEGO CZYTELNIKA W OŚWIĘCIMIU, który nadesłał nam zażalenie w sprawie niewydania mu leku w aptece podczas dyżuru nocnego, prosimy o skomunikowanie się z nami.

—o—

— Z ZAKŁADU ZASTAWNICZEGO PRZY KASIE OSZCZĘDNOŚCI m. Krakowa komunikują nam, że na odbywającej się licytacji sprzedaje się przedmioty ze złota i srebra, brylanty, aparaty fotograficzne, mikroskopy, rowery itd.

—oOo—

— BLOK PRACUJĄCEJ PALESTYNY. Dziś o 12 w poł posiedzenie Komitetu Lokalnego **Bloku** (Sarego 7, I. p.)

Bł. p.
FRYMETA ZORN
żona przemysłowca
przeżywszy lat 75 zmarła w Grybowie dnia 25 maja 1933.
O czem zawiadamiają w smutku pogrążeni
MĄŻ, DZIECI I WNUKI.

Krwawa tragedja miłosna

Student postrzelił narzeczoną i rzucił się pod pociąg

(rg) Wczoraj w godzinach rannych miasto nasze zaalarmowane zostało pogłoskami o krwawej tragedji miłosnej, jaka rozegrała się na peryferjach Krakowa. Dziwnym zbiegiem okoliczności

TRAGEDJA ROZEGRAŁA SIĘ W BRONOWICACH,

gdzie w przeciągu ostatnich tygodni zanotowano już kilka samobójstw.

Rzecz przedstawia się następująco: Wczoraj rano zawiadomiono posterunek P. P. w Bronowicach, iż na torze kolejowym na terenie Bronowic, na km 408, leży

POKRWAWIONY TRUP MĘŻCZYZNY.

Przybyli na miejsce przedstawiciele władz zastali tam zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny. Na podstawie znalezionych przy nim dokumentów ustalono, iż jest to 23-letni Władysław Bieńkowski,

STUDENT VIII KL. GIMNAZJALNEJ

zam. przy ul. Grottgera l. 30. Dochodzenia wstępne ustaliły, iż rzucił on się w celach samobójczych pod koła przejeżdżającego pociągu.

Zajęte rozwikłaniem tej tajemniczej tragedji władze policyjne zostały jednak, w kilka godzin później, zawiadomione o drugim wypadku,, — jak się okazało — pozostającym w ścisłym związku z samobójstwem na torze kolejowym.

Oto na polach Cichego Kącika znaleziono

MŁODĄ DZIEWCZYNĘ, LEŻĄCĄ W KAŁUŻY KRWI.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż została ona postrzelona z rewolweru w głowę, i w ciężkim stanie przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

Dochodzenia policyjne wykazały, iż jest to 20-letnia Zofja Ruszkiewiczówna, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 35.

Co wspólnego mają ze sobą oba te wypadki,

JAKA NIĆ ŁĄCZY SAMOBÓJCĘ

znalezionego na torze kolejowym, z młodą dziewczyną, leżącą w nieprzytomnym stanie, na polach obok Cichego Kącika?

Onegdaj wieczorem Bieńkowski w towarzystwie Ruszkiewiczówny wyszli razem na przechadzkę. To, co teraz nastąpiło, osłonięte jest mgłą tajemnicy. Faktem jest, iż matka i siostra Ruszkiewiczówny, zaniepokojone jej nieobecnością, poczęły jej szukać i znalazły obok Cichego Kącika.

Energiczne dochodzenia władz policyjnych odsłonią niechybnie rąbek tajemnicy. Według dotychczasowych przypuszczań

BIEŃKOWSKI POSTRZELIŁ NARZECZONĄ

a następnie zbiegł w kierunku Bronowic i rzucił się pod pociąg.

Profesorowie trzech uniwersytetów występują jako biegli

w sensacyjnym procesie przeciw dwom lekarzom warszawskim

(:) Warszawa. 27. 5. (Sn) W dniu dzisiejszym został wznowiony w Warszawie proces przeciwko dwu lekarzom, drowi Helinowi i Rostkowskiemu, oskarżonym o nieumyślne spowodowanie śmierci inż. Ulnowskiej skutkiem nieumiejętnego przeprowadzenia zabiegu operacyjnego zmniejszenia biustu. Oskarżeni przynieśli ze sobą w dwu walizkach mnóstwo dzieł naukowych, które rozłożyli na ławie oskarżonych.

Dr. Helin udzielił dzisiaj dodatkowych informacyj. Pan Ulnowski — oświadcza oskarżony — na wszelki sposób starał się zohydzić mnie i rzucić na mnie cień, mówiąc, że miałem brudne paznokcie, że jestem ciemną postacią i że zostałem usunięty ze stanowiska w Kasie Chorych. Chcę tu złożyć dwa wyroki, które sąd uznał za bezpodstawne. Następnie dr. Helin składał uwagi, dotyczące ekspertyzy uniwersytetu krakowsk. i poznańskiego, zarzucając im nieścisłości głównie, że nie zaleziono u denatki opadowego zapalenia płuc i że w orzeczeniu powiedziane jest o zemdleniu przy operacji. (Dr. Rostkowski: To nie miało miejsca).

Następnie sprzeczności dotyczą zmian w nadnerczu, na co rzekomo uniwersytety nie zwróciły uwagi, jakby to nie miało znaczenia. Dla uniwersytetów tych rzeczy niema, natomiast w opinji jest stwierdzenie, że byłem zmęczony i stawia mi się z tego powodu zarzuty. Dlatego proszę o pozwolenie mi zadawania pytań biegłym:

Następnie składa oświadczenie prof. Glatzel z Krakowa, który stwierdza, że po zapoznaniu się z aktami, złożonemi w wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i przestudjowaniu całej sprawy musi nadal stać na stanowisku, zajętem przez uniwersytet. Zdaniem profesora Glatzla, szereg kwestyj jest niejasnych. W protokole powiedziano, że zmiany u chorej były już przed operacją, że mogły być znacznie dawniej. Obraz kliniczny jest bardzo niedokładny. Reasumując swą opinję, prof. Glatzel powiedział, że niestychanie trudno byłoby określić, co było przyczyną zejścia ze świata pacjentki. Najodpowiedniejsze byłoby stwierdzenie, że przyczyn tych było kilka. Warunki dokonania dobrej operacji zależą od doświadczenia operującego, warunków zewnętrznych i czasu trwania operacji.

Co do pierwszego punktu, śmierć w związku z operacją nie może być tak często brana na rachunek operatora. Nawet najtęższy operator może mieć przypadek śmierci. W tym szczególe przeto nie można powiedzieć, czy dane zejście nie miałoby miejsca, gdyby operacja dokonana była nawet w najlepszych warunkach i gdyby jej dokonywał najtęższy operator. Stolica posiada dostateczną ilość sanatorjów, zakładów leczniczych i tam właśnie powinny być dokonywane wogóle operacje. Dlategoteż wybór miejsca prof. Glatzel uważa za niewłaściwy.

Co do czasu trwania operacji, nie zna on dwu sposobów operowania. Wie tylko jedno, że operacja w każdym wypadku powinna odbywać się w pewnem tempie. Długotrwałe operacje odbywają się tylko w niezwykłych wypadkach. Jeżeli operacja trwa dłużej, niż dwie godziny, to albo operator nie nadaje się, albo operacja nie powinna być dokonywana. Profesor jest zdania, że operację należało przerwać po dwu godzinach tembardziej że były to dwie oddzielne operacje. Wkońcu prof. Glatzel potwierdza opinję fakultetu medycznego U. J., że oskarżeni lekarze dopuścili się pewnego uchybienia, które w pewnej mierze spowodowało tragiczny zgon pacjentki.

Następnie składał oświadczenie profesor uniwersytetu poznańskiego Juracz, którego opinje pokrywają się w znacznej mierze z opinjami prof. Glatzla, a zkolei oświadczenia swe złożyli profesorowie uniwersytetu warszawskiego Radliński, Leśniowski i Orłowski, którzy stanęli na odmiennem stanowisku, niż prof. Glatzel, jakkolwiek każdy z nich wychodzi z innego założenia.

Na tem przewód sądowy odroczono do dnia 6 czerwca.

—o—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 5 PAT. Akcje: Bank Polski 74 i trzy czw., 74, Lilpop 11 i jedna czw. niejednolita. Pożyczki: 3-proc. budowlana 38.25, 5-proc. konwersyjna 43 i pół 5-proc. kolejowa 37, 6-proc. dolarowa 49 4-proc. dolarowa 50, 49.75, 7-proc. stabilizacyjna 49 i trzy czw., 50, 49 i pół, Listy zast. BGK bez zmian, tend. słabsza.

Dewizy: Londyn 30.08, 30.23, 29.93, Nowy Jork 7.53, 7.62, 7.54, telegr. 7.59, 7.63, 7.55, Paryż 35.10, 35.19, 35.01, Praga 26.52, 26.58, 26.46, Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87 ,Berlin 208.75, słabsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 27. 9. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 1855 ton 17. Ceny orjentacyjne: bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 5 PAT. Paryż 20.38, Londyn 17.46, Nowy Jork 4.42, Belgja 72.10, Berlin 120.90, Wiedeń of. 73.20, noty 58.75, Praga 15.41, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.08.

RUBEL ZŁOTY I DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 27. 5. Rublem złotym obracano po kursie 4.89 i pół do 4.89, dolar zaś osiągnął kurs 7.60—7.55.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 72, w Paryżu fr. fr. 1300, w Zurychu dol. 50.50.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 5. Otwarcie: iDllonowska dol. 65. Stabilizacyjna 56.75. Dolarowa 58. Warszawska 38. Śląska 41.25. Zamknięcie: Dillonowska dol. 66. Stabilizacyjna 57.50. Dolarowa 55. Warszawska 39. Śląska 41.25. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 5. Otwarcie: Berlin 27.17 1/2, Londyn kabel 3.91 3/8. Paryż 4.56. Szwajcarja 22.40. Włochy 6.03. Holandja 46.62 1/2. Tendencja nagół słabsza.

Straszna zbrodnia we wsi podkrakowskiej

(:) Wczoraj nadeszła do Krakowa wiadomość o strasznej zbrodni, jaką wykryto we wsi Przewóz pod Krakowem. Znaleziono tam zmasakrowane zwłoki 20-letniego chłopca, na którego ciele było kilkanaście ran, zadanych nożem. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska i przedstawiciele P. P.

Berlin, 27. 5. (Sch) W pobliżu Zeichliner Huette spadł dziś samolot Junkersa i uległ zniszczeniu. Obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

Niemcy hitlerowskie pod pręgierzem opinji świata!

Belgrad, 27. 5. (R) Kongres Pen-klubu w Dubrowniku został dziś zakończony. Podobnie jak na wczorajszem posiedzeniu także i dziś wszyscy mówcy w jak najostrzejszych słowach potępili niekulturalne stanowisko rządu niemieckiego, wystawiając barbarzyństwa niemieckie pod pręgierz opinji publicznej świata cywilizowanego.

Niezwykle ostro przemawiali literat niemiecki Ernst Toller i poeta żydowski Szalom Asz. Przed zamknięciem kongresu wpłynęło pismo od oficjalnych delegatów niemieckich, którzy donoszą, iż wobec zajmowania isę przez kongres sprawami czysto wewnętrznemi Niemiec zmuszeni są opuścić kongres. Odczytane pismo wywołało wśród delegatów powszechne zadowolenie i przyjęte zostało z ironją.

Zawarcie paktu czterech rozbija się o opór Anglji

(:) Paryż. 27. 5. PAT. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Berenger na wczorajszem posiedzeniu złożył sprawozdanie z rozmów przeprowadzonych z premierem Daladierem i ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem w sprawie paktu 4-ch podkreślając m. in., że nowa redakcja paktu wzbudza liczne zastrzeżenia. Z dyskusji wynika, że **zawarcie paktu 4-ch rozbija się o opór Anglji, która** nie chce wprowadzić do tekstu paktu sprecyzowanej klauzuli, dotyczącej sankcyj przeciwko napastnikowi.

Nie pozwala również na podpisanie paktu nieustosunkowanie się Włoch i Niemiec do zagadnienia równouprawnienia i bezpieczeństwa.

200 certyfikatów dla Żydów niemieckich

(:) Jerozolima. 27. 5. ŻAT. Jak się ŻAT na dowiaduje rząd palestyński wysłał do Niemiec 200 certyfikatów z liczby 800 zarezerwowanych dla rządu palestyńskiego.

* * *

(:) Londyn. 27. 5. ŻAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej wydała odezwę w sprawie akcji zbiórkowej na rzecz funduszu palestyńskiego dla Żydów niemieckich pod nazwą „Keren Hacalah". Odezwę podpisali: lord Reading, lord Cecil, Lloyd George, Herbert Samuel, gen. South, Rutenberg, Sokołów, Warburg, Weizman.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

— (:) **MAŁŻEŃSTWO POD KLUCZEM.** Policja aresztowała Mroza Stanisława (lat 32) i jego żonę Józefę (lat 30), zam. w Kurowie, pow. Kraków, za kradzież spodni na szkodę Rozenbluma Natana, kupca, w czasie targu na tandecie. Byli oni również poszukiwani za kradzieże przez Komisarjat P. P. w Nowym Sączu.

— (:) **AWANTURA W IZBIE SKARBOWEJ.** Policja aresztowała Gunię Kazimierza (lat 39), inwalidę wojennego, za awanturę w Izbie Skarbowej w Wydziale Rent i Emerytur, gdzie Gunia domagał się wypłaty renty, która została mu wstrzymana orzeczeniem Sądu, gdyż Gunia był karany za kradzież z podpaleniem.

— (:) **SKARGA I PTAKI.** Aresztowano Skargę Franciszka (lat 22), zam. w Prądniku Czerwonym za usiłowaną kradzież królików i ptaków śpiewających na szkodę Józefa Strzeleckiego, zam. w Bękowicach, powiat Kraków.

— (:) **PRZY KUFELKU...** W restauracji w Rynku podgórskim powstała awantura w czasie której Knopek Antoni, robotnik, zam. w Skotnikach, pow. Kraków uderzył szklanką od piwa w głowę Biema Wojciecha, zam. w Rynku Podgórskim l. 4, zadając mu ranę ciętą za uchem. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Nowy rektor uniwersytetu warszawskiego

(:) Warszawa 27. 5. PAT W dniu dzisiejszym na posiedzeniu delegatów wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego dokonano wyboru rektora na rok 1933-34. W pierwszem głosowaniu wybrany został dotychczasowy rektor prof. Józef Ujejski, który jednak wyboru nie przyjął. W drugiem głosowaniu wybrano rektorem dra Stefana Pieńkowskiego, profesora zwyczajnego fizyki doświadczalnej, który wybór przyjął. Wybór — jak wiadomo — podlega zatwierdzeniu Prezydenta R. P.

Sąd apelacyjny zmniejszył karę „Tasiemce"

(:) Warszawa. 27. 5. (Sm) Sąd apelacyjny w Warszawie wydał dziś wyrok w sprawie bandy terorystów, na której czele stał b. radny miejski „Tasiemka"-Siemiątkowski z frakcji rewolucyjnej PPS.

Sąd apelacyjny potwierdził wyrok sądu okręgowego co do kwalifikacji przestępstwa, natomiast uchylił wyrok co do wymiaru kary, łagodząc poszczególnym oskarżonym wymierzoną karę o 1 rok. Najwyższy wymiar kary wynosił 5 lat, najniższy dwa lata. Poprzednio Tasiemka skazany był na 3 lata, sąd apelacyjny **skazał go na 2 lata, pozostawiając dalej na wolności za kaucją 500 zł.** Pozostali oskarżeni przebywają w więzieniu.

Ukarani gracze Legji

(:) Warszawa. 27. 5. PAT. W związku z zajściem jakie miało miejsce w dniu 14 bm. na terenie WKS Legia między członkami sekcji piłki nożnej, zarząd przeprowadził dochodzenia, na podstawie których powziął następującą decyzję: 1) Nawrota Józefa, Hallera Marjana i Cebulaka Franciszka za pobicie członka sekcji swego kolegi Ziemiana zawiesić w prawach członków klubu na przeciąg 2 lat, 2) Ziemiana Józefa zawiesić w prawach członka klubu na przeciąg dwu lat oraz zwolnić z zajmowanego stanowiska w sekretarjacie klubu.

Zjazd rady naczelnej Myśli Mocarstwowej

(:) Poznań. 27. 5. PAT Wczoraj obradował w Poznaniu zjazd rady naczelnej Myśli Mocarstwowej z udziałem środowisk uniwersytetów wileńskiego, warszawskiego, krakowskiego i poznańskiego. Zjazd wybrał na prezesa organizacji długoletniego kierownika prac w krakowskim ośrodku Myśli Mocarstwowej, p. **Mieczysława Pruszyńskiego.**

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, premiera Jędrzejewicza i płk. Sławka. Obrady zaszczycił swą obecnością p. wojewoda poznański Raczyński.

Otwarcie wystawy światowej w Chicago

N. Jork, 27. 5. (R) W Chicago nastąpiło dziś otwarcie powszechnej wystawy światowej z okazji setnej rocznicy założenia miasta. — Otwarcia dokonał w imieniu prezydenta Roosevelta generalny dyrektor poczt w Ameryce Parley.

WOLNE POSADY

POTRZEBNY ekspedjent (ka) z branży galanteryjnej. Zgłoszenia pod „Rutynowany" do Adm. N. Dz. 1461g

RUTYNOWANA mundantka poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Rutynowana" do Adm. N. Dz. 1455g

POSZUKIWANY młody, inteligentny, z dobrego domu chłopak z czytelnem pismem na praktykę do Hurtowni perfumeryjnej. Oferty własnoręcznie pisane pod „Sprytny" Nowy Dziennik. 1467g

POSZUKUJĘ ekspedjentki(ta) do sklepu owocowego i chłopca do posług. Zgłoszenia pod „Kraj-owoce" do Admin. Nowego Dziennika. 2690kr

SPRZEDAŻ

CHODNIKI KOKOSOWE po cenach konkurencyjnych **A. Nussbaum, skład inoleum i dywanów, Kraków, ulica Dietlowska 45.** Tel. 113-58 2654k

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwytworniejszych — poleca Wytwórnia Firanek Józef Rottner, dawniej Podgórze, Rękawka — obecnie Kraków, św. JANA 2, II. piętro, m. 7 (Dom „Feniksu"). Telefon 176-92.

KILIMY artystyczne — Dywany perskie — Grünerowa, Kraków, Wolska 19a. 2529kr

BIURO GELBERA, Kraków Aleja Krasińskiego 20 telefon 135-70, sprzeda:

Wielka okazja! Dom murowany, piekarnia, duża parcela, sklep i mieszkanie, w Małopolsce. Cena 2.500 dol.

Dom w Krakowie 11 ubikacji z ogrodem 360 sążni, cena 55.000 zł.

Dom nowy w Krakowie z pełnym komfortem cena 12.500 dol., dochód netto 11 proc. potrzebna gotówka 9.000 dol.

Willę luksusową w Krakowie z wielkim ogrodem 700 sążni, cena 115.000 zł. potrzebna gotówka 60.000 zł. reszta dług długoterminowy.

Majątek ziemski 14 km. od Krakowa 130 morgów, inwentarz żywy i martwy, wolne 16 pokoji. — Cena 160.000 zł. potrzebna gotówka 110.000 zł. reszta dług długoterminowy.

Oraz wiele małych i wielkich realności parcel i majątków. 2678kr

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazyn Mód „Diana" poleca eleganckie, szykowne kapelusze po 7 Zł. Również przerabia szybko według najnowszych żurnali po Zł. 250. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (róg Krakowskiej).

PITTROFF sucharki Karlsbadzkie. Zastępca: Jakób Schmalzbach, Kraków, Dietla 113. Wysyłka w każdej ilości. 2477kr

ZDROJOWISKA

MYŚLENICE-ZARABIE Pensjonat „Primula" poleca od 1 czerwca pokoje słoneczne z pierwszorzędnem utrzymaniem. Kuchnia rytualna. Kąpiele w Rabie obok willi. Wiadomość M. Roth. 2689kr

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ. Już otwarty wytworny pensjonat **Marji Beckówny**, przeniesiony z Rabki do Truskawca do komfortowej, pięknie położonej willi. **Pierwszorzędna wykwintna**, a przy tem ściśle **dietetyczna** kuchnia rytualna. Zgłoszenia: **M. Beckówna — Truskawiec-Zdrój, willa „Vita"**, ul. Objazdowa. 2566kr

RABKA. Znany pensjonat E. Małzowej, prowadzony obecnie w komfortowej willi „Marja" Kuchnia wykwintna, rytualna. Osobny budynek dla dzieci, pozostających pod opieką rutynowanych sił. Zgłoszenia: Beck i Małzowa, Rabka Wille „Marja" i „Racławice". 2540kr

ZAWOJA. Pierwszorzędny pensjonat „ŚWIT" poleca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem do 15 czerwca od 5'50 do 6'50 zł. dziennie. 2628kr

MŁODZIEŻ SZKÓŁ ŚREDNICH znajdzie wykwintne utrzymanie i opiekę wychowawczą — podczas feryj letnich w Zakopanem (Willa Mazowiecka). Dla dorosłych osobne pokoje. — Przyjmuje się także uczniów lub uczenice na przeciąg roku szkolnego i umieszcza w zakopiańskich szkołach średnich. Wcześniejsze zgłoszenia: prof. Dr Henryk Lilien, Krosno, od 15 czerwca: Zakopane — „Willa Mazowiecka". 2543kr

TROCHĘ HUMORU

OSZUKANA GOSPODYNI.



— Poraz ostatni wynajęłam pokój „spadochroniarzowi"!!

W RABCE! Lokal frontowy w Rynku oraz pokój z kuchnią od zaraz do wynajęcia. Wiadom.: Zollman, Rabka

LOKALE

DO WYNAJĘCIA pokój, kuchnia i przedpokój z półkomfortem, na parterze i na I. piętrze, od 1 czerwca i od 1 lipca. Wiadomość: Kamera, ul Szewska 27. 2578kr

POKOJ słoneczny 1-osobowy z osobnem wejściem ładnie urządzony wynajmę. Ulica Wrzesińska 5, m. 4. Zgł. od 2—4 popoł. 2658k

3 POKOJE, kuchnia, pełny komfort, słoneczne, II. piętro, balkon główna ulica Podgórza zaraz do wynajęcia Wiadomość telefon Nr. 116-31 od godz. 2—4 popołudniu. 1465g

2-POKOJOWE mieszkania z łazienką, słoneczne, front. komfort do wynajęcia przy ul. Smoczej 10. Wiadomość u dozorcy. 1452g

POKOJ, kuchnia do wynajęcia. Kraków. Morsztynowska 4. Wiadomość: dozorca. 2689kr

DO WYNAJĘCIA mieszkania 2-pokojowe oraz jednopokojowe z zupełnym komfortem przy ul. Rzeszowskiej 6. Wiadomość u dozorcy. 2675kr

POKÓJ frontowy, osobne wejście do wynajęcia. Studencka 4, m. 5. 2686kr

1-o i 4-POKOJOWE komfortowe mieszkania i obszerna suterena na skład — do wynajęcia: Kraków, Aleja Krasińskiego 12. Dozorca wskaże. Telefon Nr. 117-16 i 106-25.

POKOJ z kuchnią słoneczne do wynajęcia. Podgórze, Długosza 6, drzwi 6 1464g

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSA artystycznego trykotarstwa ręcznego: Dietlowska 75. Wpisy codziennie. 1400kr

„PRZEDSZKOLE TWÓRCZE" prof. Friedländera Sarego 1, zapewnia dzieciom lat 3—6 opiekę, zabawę, w pogodne dni spacery i wycieczki — czynne też przez wakacje 2678kr

ZWIĄZEK STUD. ŻYDÓW STUDJ. ZAGRANICĄ — Lwów, Szajnochy 1, komunikuje: „Akademickie Biuro przy Związku udziela bezpłatnych informacyj dotyczących warunków studjów i utrzymania zagranicą, załatwia wszelkie sprawy związane z uzyskaniem przyjęć na wszystkie uczelnie europejskie i palestyńskie (niezamożnym bezpłatnie) przesyła na żądanie szczegółowe prospekty z każdego uniwersytetu zagr., wydaje Międzynar. Dowody Akad. przeprowadza konieczne tłumaczenia i legalizacje dokumentów, załatwia i prolonguje zniżki kolej. itd. We wszystkich sprawach związanych z wyjazdem na studja, należy zwracać się do Związku stud. Żydów, studj. zagr., Lwów, Szajnochy 1. 2687

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'[illegible]
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą[illegible]

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.